

# Przedwiośnie

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 128

L.

Rok 65

Środa, dnia 5 czerwca 1935

## Z niedzielnych zawodów sportowych w Łodzi



Niedzielne zawody sportowe pomiędzy „Wartą” poznańską i L. K. S. w Łodzi zakończyły się sensacyjną porażką drużyny poznańskiej 4:1 (2:0). Na zdjęciach od lewej: groźny fragment pod bramką „Warty”, walka bramkarza „Warty” z atakiem L. K. S-u i fragment pod bramką L. K. S-u.

## Złoty polski nigdy niezachwiany!

### Minister Zawadzki o polityce finansowej państwa i o planie robót inwestycyjnych

Warszawa, 3. 6. Dziś w południe minister skarbu Zawadzki urządł konferencję prasową na temat pożyczki inwestycyjnej. Minister stwierdził, że ogólna suma subskrypcyjna pożyczki wyniosła 264.031 tys. Z tego 75.629.650 zł zostało pokryte obligacjami Pożyczki Narodowej, a reszta 188.401.350 gotówką.

Najsilniejszym był udział pracowników o stałym uposażeniu, przyczem największą część dała Warszawa, a następnie Śląsk, Łódź i Poznań. Wspomniawszy o repartycji pożyczki inwestycyjnej minister stwierdził, że subskrypcja nie spowodowała zakłócenia na rynku kapitałowym i kredytowym. Podkreślił nadto, że dotychczasowa polityka finansowa rządu zostanie w całości podtrzymana. Stałości naszej waluty nie naruszyły, ani nie naruszą jakiegokolwiek prądu i eksperymenty, ani nawet wstrząsy, które miały miejsce i mogły mieć miejsce w szeregu innych państwach, nieraz silniejszych od nas ekonomicznie.

Na zapytanie min. Zawadzki oświadczył, że obligacje pożyczki inwestycyjnej będą dopuszczone do obrotów giełdowych prawdopodobnie w kwietniu lub w maju 1936 r. Dalej oświadczył,

że szczegółowy plan robót inwestycyjnych jest opracowany i niebawem będzie wykonany. Na roboty inwestycyjne, prowadzone obecnie i później będą

zużyte 3/4 pożyczki, a 1/4 pozostanie prawdopodobnie na rok przyszły. Zależy to od okoliczności i od opracowywanych obecnie szczegółów robót. (w)

## W czwartek pierwsze posiedzenie Sejmu

Posiedzenie będzie miało charakter manifestacji żałobnej — Projekty nowych ustaw złożone zostaną komisji konstytucyjnej

Warszawa. (Tel. wł.). Marszałek Świtalski rozesał do posłów zawiadomienie, że pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się w czwartek, 6 b. m. o godz. 16. Będzie ono miało charakter żałobny.

Po manifestacji żałobnej w Sejmie marszałek odesła projekty ustaw do ko-

misji konstytucyjnej. Ponieważ projekty ustaw wniesione są jako projekty poselskie, przeto pierwsze czytanie staje się zbędne.

Równocześnie zwołane zostało pierwsze posiedzenie Senatu na czwartek godz. 16.30. Będzie ono miało również charakter manifestacji żałobnej. (w)

### 124 ofiary orkanu

Oxford (stan Nebraska). (PAT). Ofiarą ostatniego orkanu i powodzi w 6 stanach zachodnich padły 124 osoby, w tej liczbie w stanie Nebraska 86, a w stanie Kolorado 19.

Jest też duża liczba zaginionych.

### Ostatnia twierdza powstańców runęła

Bagdad. (PAT). Na skutek bombardowania lotniczego poddała się ostatnia twierdza powstańców w dolinie środkowego Eufratu, miasto Such-

Esz Szujuch. Cofający się powstańcy zniszczyli tamy na Eufracie, wskutek czego okolica przedstawia jedno wielkie morze.

### Von Moltke u min. Becka

Warszawa, 3. 6. Minister Beck przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego von Moltkego i włoskiego Bastaniniego. (w)

### Zmiany na placówkach dyplomatycznych

Warszawa. (Tel. wł.) Od 1 lipca dotychczasowy attache wojskowy przy poselstwie polskiem w Helsingforsie Stanisław Gano zostanie przeniesiony do dyspozycji szefa biura personalnego M. S. Wojsk., a jego miejsce obejmie major Władysław Łoś z 24 p. a. l. (w)

### Uroczystości w Warnie odroczone

Warszawa (Tel. wł.) Uroczystości odsłonięcia pomnika i poświęcenia pomnika króla Władysława Warneńczyka w Warnie, które miały się odbyć 15 czerwca, zostały odroczone i odbędą się w drugiej połowie lipca. (w)

### Pertraktacje węglowe

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach gospodarczych rozszły się pogłoski, że w przyszłym roku mają się rozpocząć pertraktacje, mające na celu uzgodnienie międzynarodowej współpracy eksportu i wydobywania węgla na rynkach międzynarodowych pomiędzy Francją, Anglią, Belgią i Polską. (w)

# Twórcza praca i historyczne wrzaski o represje...

## Na marginesie rocznicy wyborów do rad miejskich

Poznań, 3 czerwca. W tych dniach — ściśle 27 maja — minął rok od wyborów do rad miejskich, jakie odbyły się na terenie b. Królestwa z wyjątkiem tylko stołecznej Warszawy i paru miast pomniejszych. Wybory te przyniosły, jak wiadomo, wspaniałe zwycięstwo obozowi narodowemu. Niemal wszędzie, gdzie list narodowy nie unieważniono, lub gdzie nie było zbyt jaskrawych „cudów” wyborczych, listy te zdobyły albo absolutną większość głosów polskich, albo też niewiele im do większości tej

brakło. Na czele stanęła 600-tyśięczna Łódź, drugie po Warszawie co do wielkości miasto Rzeczypospolitej, w którym kandydaci obozu narodowego peparci zostali przez 75—80 procent ogółu wyborców — Polaków. Za listami narodowymi ławą opowiedziały się także miasta łódzkiego okręgu przemysłowego: Zgierz, Pabjanice, Aleksandrów, Konstantynów, Tuszyn, opowiedziały się Częstochowa, Kalisz, Koło, Sieradz — i dalej na wschód: Lublin, Pruszków, Mława, Miechów, itd. Nawet w położonym już poza granicami

b. Kongresówki, potwornie zażydnym Białymstoku Stronnictwo Narodowe uzyskało po raz pierwszy reprezentację w radzie miejskiej — i to pokazną.

Tylko w małych miasteczkach, gdzie nacisk różnych czynników postronnych jest większy, gdzie zresztą listy narodowe w dużej ilości uległy unieważnieniu — „sanacja” wyszła z wyborów obronną ręką, choć wszędzie straciła dużo głosów w porównaniu z wyborami sejmowymi z r. 1930.

W dwa tygodnie później wybory do

radzie miejskiej w Wilnie przyniosły nowy sukces obozowi narodowemu, który poważnie powiększa swą dotychczasową reprezentację radziecką w tej metropolii naszych kresów wschodnich. Zainteresowanie powszechne kieruje się obecnie ku Warszawie; ruch narodowy rósł i w stolicy zdecydowanie przy równoczesnym spadku wpływów „sanacji” i lewicy. I oto zapowiedziane na koniec czerwca ub. r. wybory w ostatniej chwili zostały odłożone na czas nieograniczony, Warszawa otrzymała „ustrój tymczasowy”, pole-



gający na tem, że komisaryczny jest nie tylko magistrat, ale i rada miejska, której wszyscy członkowie pochodzą z nominacji i która zresztą ma charakter jedynie doradczy...

Cechą charakterystyczną wyborów miejskich z d. 27 maja i 10 czerwca r. ub., podobnie zresztą, jak wyborów, odbytych pół roku przedtem w Wielkopolsce i na Pomorzu, było to, że za listami narodowymi opowiedziały się wówczas masowo ludność wszystkich warstw społecznych, wszystkich stanów; zarówno robotnicy, jak rzemieślnicy, kupcy, pracownicy umysłowi, a w dużej mierze także i ci wojskowi, którym przysługiwało prawo głosu. W ten sposób samo społeczeństwo zadało kłam szerzonemu przez przeciwników naszych twierdzeniu, jakoby obóz narodowy był jakąś organizacją „burżuazyjną” czy wyłącznie „drobnomieszczańską”; szerokie rzesze ludności zadokumentowały, że mają pełne zaufanie zarówno do przywódców obozu narodowego, jak i do jego programu.

Nie awiadli się wyborcy — narodowcy. Ci wszyscy, którzy wysuwali przeciw obozowi narodowemu niedorzeczny zarzut, jakoby sprawa żydowska była dlań tylko „konikiem taktycznym”, musieli teraz umilknąć, gdy widzą, jak na serjo, z jakim pochwałą godnym uporem, z jaką konsekwencją taki np. radziecki Klub Narodowy w Łodzi walczy o urzeczywistnienie zasad programu narodowego właśnie w zakresie kwestii żydowskiej.

Nie tylko zresztą w tym zakresie działalność Klubu jest twórcza. Dzieje się tak również w innych dziedzinach; wystarczy tu wspomnieć choćby zagadnienia kulturalne lub problemat wzmocnienia polskich średnich i małych warsztatów pracy. Wszędzie, gdzie są radni narodowcy, wre walka o zgodne z programem narodowym załatwianie tych doniosłych zagadnień.

Przytem cechą charakterystyczną naszych narodowych zespołów radzieckich jest rzeczowy i fachowy stosunek do zagadnień samorządowych, unikanie wszelkiej demagogii, zwłaszcza w zakresie wydatków. Przeciwnie, narodowe kluby radzieckie dają wszędzie do wprowadzania daleko posuniętych oszczędności; nie ograniczając się do krytykowania dotychczasowej gospodarki „sanacyjnej” czy lewicowej, wysuwają one własne konkretne plany wybrnięcia z istniejących trudności.

To męskie, zdecydowane, a zarazem rzeczowe i sumienne stanowisko narodowych zespołów radzieckich wywołało zrozumiałą panikę zwłaszcza wśród Żydów, którzy czują, że im się grunt z pod nóg usuwa. Szczególnym przerażeniem napełnia ich postawa Klubu Narodowego w radzie miejskiej Łodzi, którego wystąpienia wywołują coraz silniejsze echo w całym kraju, mobilizując polską opinię publiczną do walki o odzyskanie miast naszych. Nacisk tej opinii jest tak silny, że gdzieś niedługo — ostatnio np. w Łomży i Włocławku — nawet wielu radnych „sanacyjnych”, wbrew filosemickim nastrojom kierownictwa B. B., głosuje wraz z radnymi narodowymi za wnioskami, godzącymi w żydowski stan posiadania.

Są to znamienne przykłady potężnej siły atrakcyjnej, jaką posiada program narodowy — i w świetle tego zrozumiałe staje się prowokowanie przez Żydów ciągłych awantur w łódzkiej radzie miejskiej, zrozumiałe staje się histeryczne krzyki prasy żydowskiej, wołającej o represje. Ale zato — sądźmy — każdy Polak, bez względu na przekonania polityczne, przyznać musi, że smutnie i beznadziejnie przedstawiałaby się rzeczywistość polska, gdyby nie było czynnika, któryby codziennie tak twardo, nieustępliwie i systematycznie nie walczył o polski charakter miast naszych.

„Młody Legionista“ udaje warjata...

# Skończył w sądzie, oskarżony o komunizm!

## Sensacyjny proces przed sądem okręgowym w Krakowie

Kraków, 2 czerwca.  
Legion Młodych jest dziś w nielase u możnych „sanatorów”. Ale bywało inaczej... I to w czasie, gdy z wielu stron wskazywano na wywrotową i antypaństwową agitację „młodo-legionistów”. Obecnie dziwnym zarządzeniem losu ci, którzy najgłośniej gromili i najzacieklej weszli w obóz przeciwników politycznych rzekomych „antypaństwówców”, sami stoją pod zarzutem działalności antypaństwowej...

Na terenie Małopolski Zachodniej „Legion Młodych” nigdy nie cieszył się dobrą opinią. Ze zdumieniem patrzano na poparcie, udzielane tej organizacji przez czynniki oficjalne. Kiedy wyszło na jaw, że niektórzy członkowie „Legionu Młodych” są czynnymi działaczami komunistycznej partii, było to niespodzianką — ale nie dla wszystkich...

Toczący się obecnie przed krakowskim sądem przysięgłych proces jest doskonałym przyczynkiem do charakterystyki jednego z takich „młodo-legionistów”. Na ławie oskarżonych zasiada **Wacław Drożdżik, członek „Legionu Młodych” a zarazem agitator Komunistycznej Partii Polskiej**, oskarżony razem ze swoimi towarzyszami **Anatolem Półgroszkim i Stanisławem Olesińskim** o uprawianie propagandy nienawiści wobec istniejącego ustroju. Partja „działała” w ośrodkach robotniczych i górniczych w Bochni i okolicy. Wszyscy trzej oskarżeni tworzyli „Komitet Dzielnicowy K. P. P.” Komitet odbywał konspiracyjne zebrania z udziałem niewyśledzonych członków i rozwijał działalność propagandową za pomocą literatury, afiszów oraz zebrań. W czasie rewizji osobistej u Drożdżika znaleziono bruljon ze sprawozdaniem

z jego akcji agitacyjnej wśród powoźdian i broszurę p. t. „Kwestja kobieca”.

Wszyscy trzej oskarżeni są młodymi ludźmi, liczą około 25 lat. Półgroszek i Olesiński wypierają się winy. Drożdżik natomiast przyznaje się do należenia do komunistycznej partji, ale twierdzi, że początkowo nie znał programu partji (!), a potem działał pod przymusem Półgroszka.

Pierwsza rozprawa przeciw oskarżonym odbyła się dnia 22 lutego, ale ponieważ osk. Drożdżik zaczął dawać niedorzeczne odpowiedzi, sąd zarządził badanie oskarżonych przez psychiatrów. Biegli nie znaleźli u oskarżonych objawów chorobowych, a jedynie u Drożdżika stwierdzili epilepsję.

Na obecnej rozprawie Drożdżik zachowuje się anormalnie, przybiera głupkowaty wyraz twarzy i od czasu do czasu daje niedorzeczne odpowiedzi. Zachowanie jego robi wrażenie symulacji.

Na pytanie przewodniczącego, czy to, co oskarżony zeznał w śledztwie, jest prawdą, osk. odpowiada, że w śledztwie nic nie mówił, a wszystko było już napisane (?)

Bardzo charakterystyczny był następujący dialog między oskarżonym a jego obrońcą Markusem:

Obr.: Czy pan dał Kmiecikowi jakie gazety?

Osk.: Tak.

Obr.: Skąd pan wziął te gazety?

Osk.: Z „Legionu Młodych”.

Przewodniczący: O czym było w tych gazetach?

Osk.: O kurach i jajach.

Obecni na sali wybuchają śmiechem.

Obr.: Jakie gazety sprowadzał „Legion Młodych”?

Oskarżony milczy.

Obr.: Czy pan wie, co to jest komunizm?

Osk. głupkowato: To jest polityka.

Obr.: Czy pan należał do partji komunistycznej?

Osk.: Należałem do „Legionu Młodych”.

Obr.: Jaki jest cel „Legionu Młodych”?

Osk.: Zabawy.. Festyny...

Obr.: Czy w „Legionie Młodych” były książki nielegalne, które były ukrywane?

Osk.: Oni ukrywali te książki.

Obr.: Kto?

Osk.: „Legion Młodych”.

Świadkowie zeznali obciążająco dla oskarżonych, szczególnie dla Drożdżika, świadek Fr. Rachlewicz, który inwigilował Drożdżika, zeznał, że Drożdżik zawsze był człowiekiem normalnym i dawał bardzo dobre wyjaśnienia. Oskarżony ma ukończone pięć klas gimnazjalnych i jako człowiek inteligentny należał do komitetu dzielnicowego.

Również świadek Józef Kokoszka nie zauważył u oskarżonego żadnych objawów anormalnych. Drożdżik namawiał świadka, aby zmienił swe pierwotne zeznania i nie obciążał go, oraz by zeznał, że pierwotne zeznania złożył z obawy przed policją.

Inni świadkowie także stwierdzają, że Drożdżik był zawsze człowiekiem normalnym. Również co do innych oskarżonych świadkowie potwierdzają zarzuty aktu oskarżenia.

(M)

## Znowu gorszące zażścia w Kielcach!

Tym razem — w parku miejskim

Kielce, 3 czerwca.  
W niedzielę ubiegłą, w godzinach południowych, w parku miejskim doszło do wybryków łobuzerii politycznej przeciwko J. E. ks. Biskupowi kieleckiemu.

Od strony ul. Ogrodowej weszło do parku kilku osobników, z których dwóch ubranych było w mundury „Strzelca”. Osobnicy ci nieśli na kiju kukłę, ubraną w strój biskupi. Przedfilowali przez główną aleję i zatrzymali się przy wejściu od strony ulicy 3 Maja. Tu wśród różnych ordynarynych wyzwisk rzucili kukłę na ziemię, oblali ją benzyną i podpallli.

Koło łobuzów poczęła się gromadzić publiczność, która z początku niezbyt dobrze rozumiała, co się dzieje i kogo kukła ma wyobrażać. Gdy zrozumia-

no, że zachodzi tu zniewaga Pasterza diecezji, publiczność wystąpiła przeciwko łobuzom. W pewnym momencie towarzysząca owym osobnikom kobieta uderzyła jednego z protestujących panów. Dołało to oliwy do ognia. Publiczność rzuciła się na łobuzów i dotkliwie ich poturbowała. Dopiero teraz zjawila się policja i zatrzymała trzy osoby z pośród publiczności, które następnie, po spisaniu protokołu, zwolniono.

Znanych nam nazwisk umyślnie tu nie podajemy, by im nie robić reklamy. Zaznaczyć tylko wypada, że są oni nie tylko członkami mile dziś widzianej organizacji, ale także członkami t. zw. „Kościółca narodowego”.

Nowy ten łobuzerski wybryk wywołał w mieście powszechne oburzenie.

## Run na kasy bankowe i kantory w Gdańsku

Panikę spowodowała wiadomość o wywiezieniu złota z Banku Gdańskiego

Gdańsk (Tel. wł.) Od soboty na przedgieldziu gdańskim nie zaszła w notowaniach żadna zmiana. Jednak we wszystkich bankach i kantorach wymiany zaczęli się zjawiać liczni posiadacze guldenów z zamiarem wymiany ich na złote, względnie inne dewizy zagraniczne. Banki wszakże odmówiły. Przez całą niedzielę kantory wymiany również nie przyjmowały guldenów gdańskich. Wśród ludności gdańskiej zapanowała wielka panika. W okrotach prywatnych placili spekulanci za 100 złotych 130 guldenów gdańskich i więcej nawet.

Jako przyczynę wielkiego runu na kasy bankowe i kantory wymiany powszechnie uważa się w Gdańsku rzekomy fakt wywiezienia całego zapasu złota „Banku von Danzig” na terytorjum Rzeszy, co nastąpić miało w no-

cy z piątku na sobotę. Wiadomość ta, aczkolwiek jest zupełnie jawna, nie została dotąd przez władze gdańskie zdemontowana.

Należy zaznaczyć, że ucieczka od guldena odbywa się w atmosferze politycznej, wytwarzanej przez hitlerowców, którzy w ostatnich dniach starali się przeprowadzić wśród ludności przekonanie, że Gdańsk zbliży się do wielkiej katastrofy gospodarczej, która może być wyratowana tylko przez Rzeszę.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że „Bank Gdański” zdecydował wypuścić w obieg posiadany zapas złota polskiego i dewiz zagranicznych, aby bankom i kantorom wymiany umożliwić zakupy guldenów. Dziś od godz. 11 począwszy banki skupują guldeny, placąc za nie po normalnym kursie, równym jednemu złotemu polskiemu.

## Pas graniczny na zachodzie Rosji

Moskwa. (PAT) W okolicach Leningradu wzdłuż granic fińskiej, estońskiej i lotewskiej ustalono pas graniczny, sięgający miejscami do 70 km w głąb kraju. Dostęp do miejscowości położonych w tym pasie zezwolony jest jedynie na zasadzie specjalnych przepustek.

## Dwoje dzieci utonęło

W Brzozie, w pow. bydgoskim, utonął w jeziorze 14-letni uczeń gimnazjalny Zbigniew Żarkowski z Bydgoszczy (ul. Gamma 4). Chłopiec brodził w wodzie, szukając małży, przyczem posunął się nieostrożnie na głębie i utonął. Zwiok nieszczęśliwego chłopca nie zdolano wyłowić.

W niezbyt głębokiej strudze utonąła dwuletnia Anna Schmidtchenówna w Dornowie, w pow. międzychodzkiem. W niewielkiem oddaleniu od mieszkania rodziców dziewczynka spadła ze stromej skarpy do strugi i utonąła z braku natychmiastowego ratunku. (kl)

## W Jugosławji przeciw prowokacjom

Białogród (PAT). „Politika” zamieszcza oświadczenie przywódcy opozycji chorwackiej, Maczka, w związku z alarmującymi pogłoskami, jakoby istniał zamiar ogłoszenia w Zagrzebiu w dn. 3 czerwca strajku generalnego.

Maczek podkreśla, iż nie ma nic wspólnego z temi pogłoskami, które rozsiewają tendencyjne osobnicy, nie posiadający kontaktu z ludem.

## Utonęli w Wołdze

Moskwa. (PAT.) Na Wołdze pod Jarosławiem wywróciła się łódź motorowa z 28 pasażerami. Uratowano tylko 16 osób.

## Sprawa Idzikowskiego przed sądem

Warszawa, (tel. wł.) W najbliższych dniach ma zostać zakończone śledztwo w sprawie uwięzionych w śledztwie b. wicedyrektora departamentu podatkowego Michalskiego i b. posła „sanacyjnego” (BB.) Edwarda Idzikowskiego. Aż do rozprawy jednak przed sądem, zarówno Idzikowski jak Michalski pozostają nadal we więzieniu.

## Oyklestry wojskowe a czas żałoby

Warszawa. (Tel. wł.) Gabinet ministra spraw wojskowych wyjaśnia, iż na czas żałoby po zgonie marszałka Piłsudskiego p. kierownik ministerjum spraw wojskowych zawiesił w zasadzie koncerty orkiestr wojskowych na placach publicznych.

W wypadkach jednak, gdy chodzi o dotrzymanie umów orkiestr wojskowych z zarządami uzdrowisk, koncerty takie odbywać się mogą i nadal z tem jedynie zastrzeżeniem, że repertuar koncertowy utrzymany będzie w tonie poważnym — symfonicznym, przy całkowitem usunięciu utworów tanecznych i lekkich.





W Swadzmiu pod Poznaniem zmarł w sile wieku ś. p. Leon Pluciński, zasłużony działacz społeczny i narodowy, b. wiceminister dzielnicy pruskiej, b. komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku i b. poseł na Sejm z ramienia Związku Ludowo-Narodowego. Zmarły odznaczony był krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski z gwiazdą. Na zdjęciu ś. p. Leon Pluciński.

Na jesieni wyrastały przed oknami memi w ogromnym pośpiechu trzy wielkie bloki, które budował ZUPU. W ciągu kilku tygodni podciągnięto je pod dach i prace przerwano. Przypuszczam, że to wskutek zimy. Tymczasem ZUPU zmienił się w ZUS. A przed memi oknami stoją niewykoń-

zione budynki, zamarle, wyczekujące. Najlepszy zaś czas mija. POCO tamten pośpiech, poco obecne wyczekiwanie? Czyżby brak funduszy? Kto jak kto, ale ZUS na ten brak nie może się użalać!

WARSZAWIANIN

## Strzały do prezydenta Urugwaju

**Zamachowiec z grupy przeciwników politycznych ranił prez. Terra w nogę — W więzieniu zamachowiec usiłował popełnić samobójstwo**

London. (PAT.) Z Montevideo donoszą, że na prezydenta Urugwaju dokonano zamachu.

Prez. Terra z okazji przyjazdu dra Vargasa, prez. Brazylii, obecny był w towarzystwie swego gościa na specjalnie urządzonych na jego cześć wyścigach konnych. Gdy obaj dostojnicy po biegach skierowali się w stronę bufetu, do prez. Terry przystąpił jeden z jego przeciwników politycznych Garcia i wystrzelił z rewolweru, raniąc prezydenta lekko w nogę.

Prez. Terra sam ujął zamachowca i odebrał mu broń. Garcia usiłował następnie dokonać w więzieniu samobójstwa, ale bezskutecznie.

Prez. Terra po opatrzeniu rany wziął wieczorem udział w bankiecie,

wydanym na cześć prez. Brazylii. London. (Tel. wł.) Według doniesień z Montevideo panuje tam ogromne wzburzenie z powodu zamachu na prez. Terra.

Według najnowszych wiadomości, w chwili zamachu prez. Brazylii Vargas został obalony przez wzburzony tłum, lecz zdołał się natychmiast podnieść i przecisnąć do rannego kolegi. Towarzyszył on mu do sanatorium, gdzie dokonano natychmiast wyjęcia kuli. Rana okazała się niegroźna.

W ciągu niedzieli dokonano kilku aresztowań. Zamachowcem jest zaciekle wróg prezydenta 60 letni doktor prawa. W chwili aresztowania został on raniony przez policjanta szabłą.

## Parowiec „Normandie“ przebył Atlantyk

Paryż. (PAT.) Parowiec „Normandie“ przebył Atlantyk w 4 dni, 3 godziny i 2 minuty, osiągając przeciętną szybkość 29,98 węzłów na godzinę.

## Międzyn. związek kolejowy radzi w Warszawie

Warszawa. (PAT.) Dzisiaj w sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej w Warszawie rozpoczęły się obrady międzynarodowego związku kolejowego (U. I. S.).

## Prezydent Estonji wraca do kraju

Warszawa, 3. 6. Po 4-tygodniowym pobycie 4 czerwca opuszcza Truskawiec prezydent Estonji Paels. Zatrzyma on się w środę w Warszawie, gdzie złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem wieczorem wyjedzie do kraju. (w)

## Zjazd kolejarzy - socjalistów

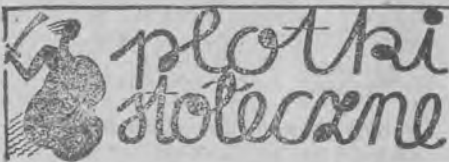
Warszawa. (Tel. wł.) Rozpoczął się tu zjazd związków zawodowych kolejarzy, pozostający pod wpływami P. P. S. Przemówienie powitalne wygłosił poseł Arciszewski na temat stosunków politycznych. Czynniki międzynarodowe — mówił — rozpoczęły walkę z partyjniactwem, a to partyjniactwo właśnie zdobyło dla Polski niepodległość.

Jako przedstawiciel centralnych związków zawodowych przemawiał Kwapiński, a w imieniu posłów poseł Piotrowski, który wygłosił bardzo ostre przemówienie. Podczas obrad obecni byli przedstawiciele ministerjum komunikacji. (w)

## Nominacje w armii

Warszawa (Tel. wł.) Były dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego ministerjum komunikacji ppłk. Filipowicz został mianowany kierownikiem zaopatrzenia lotniczego, a dotychczasowy kierownik płk. Apczyński został mianowany zastępcą dowódcy do spraw zaopatrzenia. Płk. dr. Bronisław Stroński został mianowany szefem sanitarnym D. O. K. VII. Płk. Leon Koc z 60 pułku p. p. mianowany został szefem instytutu wojskowego naukowo-wydawniczego.

Poza tem szereg wyższych oficerów zostało przeniesionych w stan spoczynku. M. in. gen. Zarzycki, b. minister oraz ppłk. Ryszanek, b. zastępca Kostka-Biernackiego w Brześciu i t. d.



2 czerwca.

Pokornie i posłusznie klub B. B. „przyjął” „poprawiony” projekt ordynacji wyborczej pp. Podolskiego i Cara.

Suotkaliem się akurat z rodakiem, który bawi zagranicą od szeregu lat. Wpada corocznie do Polski, żeby nie tracić kontaktu. Wyczuwa nasze życie czujnie.

— Co mnie uderza w kraju, gdy przyjeżdżam teraz, to niesłychane posłuszeństwo. Nie umieliśmy tej cnoty nigdy należećle wychować. Wykuć kult i posłuch dla władzy, to niewątpliwie rzecz pożądana. Nieraz jednak się zastanawiam, gdy patrzę na współczesne życie Polski, czyśmy w tym kulecie posłuszeństwa nie przeholowali. A może to nie to kult posłuszeństwa, jeno... — Zna pan słynną sztukę sowiecką Afinogenowa „Strach”?

— Aha, znam... \*

— Robimy wielki eksperyment — mówił jeden z czołowych przedstawicieli B. B. — Chcemy podnieść parlamentaryzm. Chcemy usunąć od wpływu na życie polityczne partje. Nie wiemy, czy się nam to uda. Spróbujemy. Jeżeli się przekonamy, że ordynacja nie wytrzyma próby życia, zawróćmy zaraz. Mam nadzieję, że przekonamy się do roku, do dwu. Jeżeli się uda eksperyment, to go ulepszymy, bo czujemy wiele niedostatków i niedomagań samej ordynacji. Ale gdy się przekonamy, że nam wybory nie dały lepszego materiału poselskiego, niż dotąd dawały, nawróćmy natychmiast. Do roku może parlament zostanie rozwiązany. Przedtem musiałby uchwalić nową ordynację.

\* Powstaje pytanie: czy jest wskazane eksperymentowanie dzisiaj, gdy umysł wszystkich powinny być skierowane gdzieindziej, ku zagadnieniom gospodarczym i zwalczaniu bezrobocia? Ale o tem niemilo jest myśleć, a tem bardziej pisać.

\* Były premier Leon Kozłowski odszedł ze swego stanowiska w warunkach bardzo osobliwych, a dla zwyczajnego śmiertelnika niezrozumiałych. Mówiono, że czeka tylko na audjencję pożegnalną w Belwederze i odjedzie zagranicę. Ze się wycofuje z życia politycznego. Audjencja była, pono miała charakter serdeczny, a były premier wyjechał z wiosną do Włoch.

Potem go wezwano. Przyjechał już zapóźno. Już brał udział tylko w uroczystościach pogrzebowych. A premier Stawek wyróżnił go jako autora ordynacji wyborczej. Prof. Kozłowski pozostaje ciągle w stolicy. Bierze udział w naradach. Jest znów aktywny.

\*



Grupa członków Stronnictwa Narodowego w Łasku. Koło łaskie rozwija bardzo ożywioną działalność, organizując okoliczne wsie

## Obraz zniszczenia w Beludżystanie

# Zginęło 40 000 osób

Samych Hindusów zginęło 20.000 — Pozostała ludność ginie z głodu

London. (PAT.) Według otrzymanych ostatnio z Quetta wiadomości odczuwa się tam w dalszym ciągu wstrząsy podziemne.

W niedzielę po południu nastąpiło znaczne obsunięcie się góry pod Quetta, które na szczęście nie pociągnęło za sobą ofiar. Liczbę zabitych podczas trzęsienia ziemi Hindusów obliczają na 20.000. Tysiące trupów już pochowano lub spalono. W obawie przed epidemją zabroniono wstępu do miasta.

W niektórych miejscach wydobywa się z rozwartych szczelin woda, która zalewa ruiny. Setki rannych znajdujących się pod gruzami zginęło w skutek zatopienia. Pociągi, przepelnione pozostałymi przy życiu mieszkańcami udają się do odleglejszych miejscowości.

Liczba ofiar trzęsienia z pośród obywateli brytyjskich wynosi 200 zabitych i tyluż rannych.

London. (PAT.) Nieoficjalne obliczenia podają liczbę zabitych na całym obszarze trzęsienia ziemi w Beludżystanie na 40.000 osób, z tego w mieście Quetta zginęło 26.000 mieszkańców.

London. (Tel. wł.) Według doniesień z Beludżystanu wszystkie zapasy żywności zostały zniszczone za wyjątkiem zapasów wojskowych, z których teraz ludność utrzymuje się. Ponieważ zapasy te są bardzo nikle, poczyniono zarządzenia, aby do Quetta nie dopuścić nikogo z okolicy. W tym celu używa się nawet tanków. W mieście Sibi



Straszna katastrofa trzęsienia ziemi, jaka nawiedziła Beludżystan, a szczególnie miasto indyjskie Quetta, okazuje się jednym z najokropniejszych wydarzeń dni ostatnich. Co pozostało z jednego z najpiękniejszych miast — wykazuje podana przez nas rycina.

zarządzono stan oblężenia wskutek wielkiego napływu ludności z okolicy. Stale odczuwa się jeszcze wstrząsy ziemi. Ołbrzymie stawy staczają się ze stromych wzgórz. Ludność nie może

opanować paniki. Linje kolejowe do Quetta są uszkodzone. również budynki stacyjne w Gholbur. Gorączkowo pracuje się wśród gruzów, gdyż jeszcze teraz wydobywa się raz po raz żywych.





# ZEMSTA COWBOYA

CZEŚĆ DRUGA

SOBOWTÓRA DOKTORA BAUMA

WSPÓLCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA ANTONIEGO HRAMA

A jednak ten, tak pozornie śmiały i jakby stworzony wyłącznie do rozkazywania. Jack, teraz, jak to Anita stwierdziła z zadowoleniem, stał jakiś zażenowany, nie mogąc zdobyć się na tyle odwagi, aby słowami wyrazić to wszystko, co czuł od owej pamiętnej godziny spotkania samotnej dziewczyny, zagubionej w bezkresnych obszarach stepowych równi. Pierwotny bez troski uśmiech, jakim powitał Anitę, zgasł momentalnie, ustępując miejsca widocznemu wyrażeniu zafrasowania.

Anita teraz dopiero dostrzegła, że Jack, oparty jedną ręką na karku konia, w drugiej, zwieszanej wdół, trzyma olbrzymi bukiet cudnych ponsowych kwiatów. Mdle, aksamitne płatki wielkości dłoni, skrzyły się jeszcze ostatnimi kroplami rosy, której nie zdołał strząsnąć lekki bieg konia, a długie, lancetowate liście wydawały za każdym poruszeniem suchy szelest, choć ich soczysta, nasyciona zieleń świadczyła, że pełne są świeżych żywotnych soków.

Dziewczyna jakiś czas nie mogła oderwać wzroku od tego wspaniałego bukietu, aż dopiero głos Jacka wytrącił ją z niemego zachwyty.

— To dla ciebie, Miss... — rzekł, podnosząc olbrzymią wiązaną kwieciami. — Wiedziałem, że blade kobiety kochają się w kwiatach... To tyle, co biedny cowboy może ofiarować swej dobrej wróżce... Prócz serca... — dodał i spuścił głowę, nie wiedząc, czy bojąc się śmiałości wypowiedzianych słów, czy też nadmiar rozpięających mu serce uczuć sprowadził na nowo, obce mu dawniej, oniemiałość.

— Przyjmij Miss... rzekł po chwili, widząc wahanie Anity, a jego niski, melodyjny głos brzmiał najgorętszą prośbą.

— Zaniesiemy to Arice — odpowiedziała wzruszona, ale zarazem dziwnie zaniepokojona dziewczyna, spoglądając w ciemne, stalowe oczy cowboya. Ona biedna, zapracowana... Napewno lubi kwiaty... — dodała.

Ale te słowa drgnęły dumnego Jacka prosto w serce. Jego czerstwa, ogorzała twarz przyobiekła się nagle trupią bladnością, a w oczach zamigotały mu gniewne przebiyski.

— Nie, Miss! — rzekł teraz, podnosząc hardo głowę. — Potomkowi rodu potężnego wodza dzielnych Pawnisów wolno dzielić namiot z dziewczyną niskiego pochodzenia, wolno odbierać jej pieszczoty, bez ujmy dla honoru, ale nie wolno bezkarnie oddać jej serca... A kwiat ten, spojrz tylko, jest odwiecznym symbolem miłości. Każdy, jak gdyby żywą krwią nabrzmiałą płatek, to serce, a pod nim ostra, wąska lancetka grubego liścia, która albo odpadnie, nim kwiat straci swą świeżość, lub też przebijie serce nawyot... To dla ciebie te kwiaty, Miss, a ty je oszczędź, albo ubrocz zdradzieckie lance w świeżej, rozpulsowanej krwi serca!...

Jack umilkł i dysząc ciężko, swym bystrem sokolim wzrokiem wpatrywał się w twarz Anity, jakby pragnąc wyczytać w niej to wszystko, co kryje się w duszy ukochanej dziewczyny.

— Odpowiedz Miss... Indyjskie prawo krótkie!... — przerwał znów ciężką im ciszą, byleby jak najprędzej zrzucić z piersi ten przygniatający go ciężar.

Ale wobec tak stanowczego, a przede wszystkim jasnego postawienia sprawy, w Anicie odezwała się nagle kobieta chytryść. Z jednej strony nie chciała zrażać do siebie jedynego życiowego człowieka, na którego pomoc jedynie liczyła, z drugiej znów nie mogła przecież dawać mu najmniejszej nadziei. W wyniku krótkiego zastanowienia, obrała drogę okrężną, postanawiając grać na zwłokę.

— Dziwne macie zwyczaje — rzekła z lekkim uśmiechem, śląc się na swobodę, pomimo że serce poczęło jej bić niespokojnie. — Dlaczego podarowany kwiat musz zaraz być wykładnikiem uczuć? Są to już przestarzałe formy i pan, panie Jack'u, jako człowiek najbardziej cywilizowany, pośród tych na wpół-dzikich plemion, powinien mieć inne poglądy na te sprawy. Rozpadły się wasze szczyty, rozdzieliły

wigwamy, jednym słowem cała tradycja minionych stuleci runęła w grunty bezpowrotnie i nie widzę potrzeby roztkliwiania się nad tem wszystkim, tem więcej, że i pan, potomek dzielnych Pawnisów, jest dziś już tylko zwykłym cowboym...

— Tak, jestem tylko cowboym; pastuchem, i nic więcej... — powleciał Jack z goryczą. — I dlatego moja uroczą wróżka odwraca się ode mnie, dając mi wzamian Arikę... Dziękuję, Miss!... — rzekł, i już szykował się do skoku na siodło, gdy Anita, spojrzęszy się, że nieco przeholowała, chwyciła go za ramię i z jakimś nagłym ożywieniem spojrzała mu w oczy.

— Nie chciałam panu dokuczyć, panie Jack'u... — rzekła — proszę się uspokoić...

Cowboy zawałał się, lecz widocznie słowa dziewczyny rozbudziły w nim jakieś nadzieje, bo twarz powoli poczęła mu się wyprzedzać, a groźne, szaleńcze przebiyski napowrót zagasyły w jego ciemnych źrenicach.

— Gdzie pan chciał jechać? — spytała teraz Anita, kiedy Jack wypuścił z rąk uzdę i pogodniejszym wzrokiem spojrzał przed siebie.

— A czy ja wiem?... — odparł ze smętnym uśmiechem. — Może na wieńcze rozpędzić smutek, co zalewa mi serce, zachłysnąć się wiatrem, upić szalonym biegiem konia, a może rozbić nieszczęsną głowę o skały Czarciego uroczyska... Sam nie wiem...

— Jak można tak mówić, panie Jack'u... Jest pan młodym, przystojnym chłopcem, a życie przed panem dopiero się otwiera. Trzeba pojechać na wschód... do ludzi...

— Nie, Miss; ja tu zostanę!... Chyba, że rozkażesz mi jak psu wlec się za sobą, to pójdę, choćby do Wielkiej wody, gdzie słońce wynurza się z morza o poranku i gdzie piętrzą się wasze kamienne wigwamy, niby olbrzymie, niebosiężne skały Kolorado. Gdzie mrowie złych ludzi kłębi się od rana do nocy w ciasnych wawozach ulic, staczając nieustanne walki o kęs chleba czy łyżkę stawy, zlorzeczając tym, co fałszem i obłudą wciągnęli ich do niewolniczego zaprzęgu, w pogoni za szeleszczącym banknotem dolara. To wstrętny, przeklęty świat; lecz jeśli pozwolisz, pójdę tam, Miss, za tobą...

— urwał i bystrem niespokojnym spojrzeniem zawisnął na twarzy Anity, jakby czekając wyroku, który ma zdecydować o losie wolnego syna stepu.

— I poco tam iść za mną, panie

Jack'u — odparła dziewczyna, a głos jej tym razem brzmiał jakoś niepewnie — kiedy ja sama należę do tego przekłętego, przez pana, świata obłudy, fałszu i niewolnictwa...

— Nie, Miss; ty jesteś inna; ciebie się zło nie ima, a że w tem ludzkim piekle nie zatraciłaś piękna duszy, tem więcej jesteś godną prawdziwej miłości i uwielbienia... Miłości czystej, tak nieskalanej, jak ten kwiat, co jest jej symbolem, a który znajdziesz jedynie tu, na szerokim stepie, gdzie wszystko jest inne, piękniejsze i bardziej wzniosłe, niż tam, na ruchliwym wschodzie. Jeśli więc pójdę za tobą, Miss, to jedynie po to, aby cię strzec i spragnione oczy napawać twoim widokiem.

Ty nie wiesz, jak cię kocham — mówił po malej przerwie — i nie wiesz, jaki okropny ból przeszywa me serce, gdy wspomnę, że cudną, dobrą wróżkę, co tak niespodziewanie zjawiała się na mej drodze i dała przedsmak niepojętego wprost szczęścia, mogę utracić bezpowrotnie... To jest straszne, Miss; gorsze niż ten złowieszczy, ścinający krew w żyłach, ryk tornada, co obala wigwamy, lamie potężne sekwoje i wyrwa dech z piersi... Gorsze niż oszalały bełkot spienionych na wiosnę wód rozkapryszonych Platy, gdy jednym chluśnięciem żółtej wody zabiera cały dobytek biednego cowboya; gorsze niż susza, rzucająca zarazę na stada!...

— Po co tu przyszłaś, Miss... po co stanęłaś na mej drodze, skoro twe serce nie może należeć do cowboya?...

Jack umilkł i szli teraz wolno obok siebie, odgródnieni olbrzymim bukietem ponsowych kwiatów.

Wzruszona do głębi Anita, widząc beznadziejność wynurzeń cowboya, nie mogła znaleźć w sobie nawet jednego wyrazu pociechy. W milczeniu więc, niemal bezwiednie posuwała się obok niego, choć ta cisza, jaka zawiązała między nimi, ciążyła jej niepomiernie, jakby w przeczuciu czegoś strasznego, co nieuchronnie musi nastąpić. A kiedy w chwilę później posłyszała gdzieś blisko lekki trzask płonącego ogniska i uniosła zwieszoną głowę, dostrzegła nadmierne rozszerzone, palające wprost żywiołową nieważnością, że oczy metyski Arika.

Dziewczyna pod wpływem tego spojrzenia zdrząła całym ciałem, przed oczyma zamigotały jej miliony srebrzystych pyłków i bezwolnie osunęła się w ramiona Jack'a cowboya.

## Zemsta Arika

Po strasznym, niemal podzwrotnikowym upale, zapadał cichy, pogodny wieczer. Olbrzymia soneczna kula, niemal biała za dnia, a teraz przechodząca wyraźnie z barwy roztopionego złota w odcień nasyconej czerwieni, powoli opuszczała się za odległe wierzchołki Gór Skalistych. I kiedy niżej, u podnóża wierzchołków, czaiły się jeszcze sino-fioletowe, jakby nieśmiało wypętlające mroki, szczyty zdawały się płonąć wszystkimi odcieniami rozdzieranych kolorów.

Po bezchmurnym, gdzie niedzicie tylko utkanem białymi barankami niebie, rozwłóczyły się purpurowo-złote smugi wieczornej zorzy, znaczącej prawieczny szlak słonecznej wędrówki. A kiedy słońce, rzucawszy na szczyty gór ostatni pęk złotych promieni, utonęło w spienionych wieczornym przypiływem wodach Pacyfiku, nocny tuman jął szybko zasnuwać ziemię czarnym woalem.

Step odetchnął po dziennym skwarze. Skulone dotąd ziola, przypominające raczej zeschnięte, martwe badyle, podnosiły teraz swe małe, okrągłe główki, które w wieczornym chłdzie rozwijały się we wspaniałe, odorujące nektarem, kwiaty. W ślad za tem step począł ożywiać się z każdą chwilą, aż jakby nieśmiało, pojedynczo, nawiązywał do siebie ptaćwa przetrwałej w zapamiętałe pogwizdywanie, kwilenia i szczebioty, zlewając się z wiewkami ukrytych w trawie żab, tworząc razem jakąś dziwną,

łęską melodię, którą jedynie muzyka stepu nazwać można.

Trwało to jednak krótko. Bo kiedy zagasy ostatnie wieczorne zorze i granatowy strop nieba roziskrzył się miliardem gwiazd, a od niskich, gęsto zarosłych łoża brzegów szerokiej Platy począł leniwie pełznąć tuman sinych oparów, nasycając powietrze chłodem wilgoci, muzyka stepu poczęła rwać się, przechodzić w pojedyncze, coraz słabsze odgłosy, aż wreszcie ucichła zupełnie, tylko lekki szelest zeschłych badyli, potrąconych słabym podmuchem wschodniego wiatru, kolyśał do snu przyrodę stepu.

Ale ten błogi spokój, jaki zdawał się wokół rozplywać, nie zdołał przeniknąć do duszy Anity. Przeciwnie: rodził jakieś bolesne, chwilami przerażające uczucia i myśli, jakby ta cisza, co rozsiadła się wokół, miała być ową złowieszczą ciszą przed burzą.

Leżąc na wznak na miękkim, pachnącem posłaniu w namiocie Jacka, przebiegała w myślach te niezwykle zdarzenia ubiegłego dnia, które miały decydujący wpływ na niezłomne postanowienie, jakie uczyniła przed chwilą.

Najwięcej jednak bolało ją, a zarazem napawało jakimś lękiem to, że Jack, kiedy popadła w omdlenie pod wpływem spojrzenia złych oczu Arika, wypędził tę dziewczynę z obozu, aby swoim widokiem nie zakłócała jej spokoju.

Wielokowiarzki  
rodzaje

Nowych maturzystów  
„Gimnazjum Polskiego”,  
Ogłosiły szpalty  
„Głosu Porannego”.

Kogo tam nie mamy:  
Lichtensztajna, Kahna,  
Kaftala, Praskiera,  
Minca, Cukiermana.

Nawet Wajkselcisa,  
Lewita, Goldringa,  
Wolmana, Rothstadta,  
Ringarta, Szperlinga.

Jest też i Stylerman —  
Nie brak Goldenberga  
I Wyszwiańskiego —  
A nawet Hirsberga.

Czy wam nie mówią  
Te nazwiska liczne? —  
Chcecie proszę sprawdzić:  
Wszystkie autentyczne.

Ze się ktoś gdzieś uczy  
Co mi to do tego,  
Lecz poco ta nazwa:  
„Gimnazjum Polskiego?”

Kade.

Łódzkie widoki

Zerwana nić...

— Tak, tu Moniek Cypkin. Sie uprasza o zawołanie do aparatu panny Hajlhitler. Tak, tak, panny Reginy. W sprawie natychmiast, można powiedzieć, bez zwłoki.

— Panna Regina jest cierpnąca... — Co pani nie powiesz, może tyfusa dostała?

— Wypluń takie słowo, żebym ja miał tyfusa dostawać...

— A sof. Zatem a więc to wy sami jesteście! Od kiedy to wy, Regina, jesteście dla mnie chora? Od kiedy idziecie ranić moje serce, co?

— Nie rozmawiam z wami, Moniek. Nie utrzymywam stosunków z lohubami! — Nie może być! A Warszawian Szłoma, a Sasza Piereplotczyk, a ten mały Kon? O waszych stosunkach z niemi mówi cała Nowomiejska!

— Uś, bandytnik, chamuś! To wyście nie tylko potrzebowaście mnie nabijając w butelkę o „Luvru”, które aczkolwiek się nazywa obecnie „Lurse”, ale jeszcze szkalować idziecie... (Czy tu piątą komisariat? Panie komiszarzu mówi się z „Baru pod Majstrówką”)

— Halo, uprasza się nie przerywać... — Halo! Tak panie przodowniku, goście zalane w drożny mak. Na początku wiadomo gościa się w interesie się szanuje, uważanie swoje mamy. Śmiechu do naglej krwi było!

— Halo, czy to wy, Regina? — Polóż trombkie, w działo szarpany, z interesu gastronomicznego z władzą życzenia mam rozmawiać, na okoliczność ciężkiego uszkodzenia ciała...

— Halo, to wy, Moniek? Sie ktoś włączył...

— Rzeczywiście tak, ale teraz to my natomiast same pozostawamy. Idę przed wami się wytłumaczyć. Z powodu „Lurse” żal do mnie macie? Ze was pozawzoraj cokolwiek inną nazwę zapodałem? Nie bądźcie drobiazgową, Regina, „miej w sercu i natrzej sercem”, jak mawiał nasz wieszcz narodowy, Tuwim. Jak ja potrzebowałem wypijać koktajl z Rabinowiczem, dwa konjaki z Goldfingerem, i piwo z Lewinem, to wy macie pojęcie, co? To ja mogłem spożywać się jak taw w gorze nazywa? Natomiast serce moje mówiło: Moniek, ty potrzebujesz zatelefonować do swojej ukochanej Reginy...

— Ja was wyrozumiem, Moniek... — Wy mnie jeszcze nie całkiem idziecie zrozumieć. Ja dziś posiadam...

— Nieprawdaż, jesteście dziś przy pieniądzu i my pójdziemy do... do ciężkiej i trójstej cholery pójdzić do mego rodzzonego domu! Powiadam panu, panie Szczepkowski, za pirze i na powietrze świeże. Na zbitą mordę was wszystkich razem...

— Moniek, znowuż ktoś się włączać potrzebuje...

— Regina, rzućcie słuchawkę. Sie spotykamy w „Lursie”. Zobaczycie wszystkich „naszych” z bontonu, chciałem powiedzieć z bomadu. Jedno słowo — hajglaj z Cegielnianej ulicy! Caluję wasze arystokratyczne... Możesz mnie pocałować w piętę, pętału jeden, taka twoja tam i z powrotem! Widzisz go, komornego nie płaci...

— Regina, to nie ja mówiłem, się włączył ktoś znowu... żeby ci oczy mchom porosły, drętwo jedna, nie za gospodarza jesteś, a znakiem tego płacić ci prawa niakiego nie mam, czyli odstawię się...

— Halo, Regina, o której byśmy się spotkaliśmy?

— Halo, Moniek już, co?

— Kocham was, Regina, jesteście anioł! Już wychodzę i zerwana złota nić sympatji...

— Halo! Czy to pogotowie? Halo...



# Komisarz Wojewódzki i Żydzi

## Kto ponosi odpowiedzialność za ostatnie wypadki w łódzkiej radzie miejskiej?

Łódź, dnia 3 czerwca.

W poprzednim artykule mimochodem zwróciliśmy uwagę Czytelnika na to, że p. komisarz Wojewódzki wyraża się o „Oredowniku” do osób trzecich z wielką goryczą i że ostatnio sklerował nawet skargę do sądu za popełnienie rzekomej zniewagi. Nie zatrzymywaliśmy się specjalnie przy tym fakcie, gdyby nie jeden — naszym zdaniem — bardzo ważny „szczegół”, o którym poniżej:

Art. 255 par. I kodeksu karnego mówi: „Kto pomawia inną osobę, instytucję lub zreszczenie, choćby nie mającą osobowości prawnej, o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w opinii publicznej, lub narazić na utratę zaufania, potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu, lub rodzaju działalności, podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny”.

Nie można nikomu brać za złe, jeżeli broni swej godności. Wolność i godność — to najwyższy skarb człowieka. Nie możemy jednak zrozumieć p. komisarza, gdy się zastanawiamy nad jego stosunkiem do naszego pisma i dzienników żydowskich. Nie chodzi nam tutaj o to, by p. komisarz darzył nas jakąś specjalną sympatią — bynajmniej! Ale skoro już do tego doszło, że p. komisarz w obronie własnej godności skierował przeciwko nam sprawę do sądu — to chyba równie „ostro” zabrał się do pism żydowskich z „Głosem Porannym” na czele, które stale znieważają już nie tylko samego p. komisarza, ale w ogóle całe ciało radzieckie. W pierwszym numerze po ostatnich wypadkach w Radzie miejskiej „Głos Poranny” zamieścił artykuł p. t. „Rada miejska czy cyrk” — zaś w nr. 149 z dnia 1 czerwca „poprawił się”, pisząc wprost „Nie cyrk, lecz zwierzyniec”. W zestawieniu tych faktów śmiało możemy zapytać się każdego uczciwego człowieka, gdzie znajduje zniewagę, czy w zdaniu, że „p. komisarz broni interesu żydowskiego” — (bo o to nas skarży p. inż. Wojewódzki) — choć sąd pierwszej instancji w Łodzi w identycznej sprawie adw. Kowalski — Krausz — postępowanie umorzył, nie dopatrując się cech przestępstwa — czy w wyrażeniach, że „Rada miejska to zwierzyniec i cyrk”?

Przytoczony wyżej art. 255 k. k. wyraźnie mówi i karze za podrywanie autorytetu w opinii publicznej każdej instytucji, nawet takiej, która nie ma osobowości prawnej. Czy p. komisarz, jako przewodniczący Rady miejskiej, skorzystał kiedykolwiek z tego artykułu, by zdecydowanie stanąć w obronie zohydzonej i szkalowanej bezkarnie przez najrozmaitszych przybłędów żydowskich — instytucji? Czy p. komisarz nie powinien czuć się dotkniętym i to wprost do głębi duszy, że całą radę, której jest przewodniczącym, nazywa się „zbiorowiskiem chuligańskim”, „zwierzyniec”, „cyrkiem” i t. p.? Przecież to wprost i w niego samego godzi! Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby Żydzi w Polsce w tak okropny sposób i bezkarnie mogli zohydzać polską instytucję. Niechaj sobie bryzgają błotem na swoje instytucje — to ich rzecz — ale wara im do spraw i instytucji polskich. Jeżeli do tych ostatnich dostali się tu i ówdzie takim czy innym sposobem — niech siedzą cicho i cieszą się z chwilowej korzystnej dla nich konjunktury.

Skoro do tej pory p. komisarz Wojewódzki nie skorzystał z prawa obrony instytucji, której w pierwszym rzędzie sam jest przełożonym, skoro w swoim czasie sprzeciwił się usunięciu z sali obrad przedstawicieli tych pism, które przyrównują radę do zwierzynca — mamy nadzieję, iż teraz władze zwierzchnie, przynajmniej z woli samego prawa, wyciągną należyte konsekwencje i chuliganstwu żydowskiemu położą kres. Tolerowanie bowiem tego rodzaju wyczynów żydowskich przynieść może tylko hańbę miastu i państwu. Żydzi w Polsce, póki jeszcze jedzą chleb polski, muszą szanować wszystko, co jest polskie.

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej doszło do bójki. Prasa żydowska doniosła, iż dotkliwie zostali poturbowani radni żydowscy, przy czym jednego z nich musiano nawet odwieźć do szpitala. Nie oglądaliśmy „ciężkich ran, widocznych na

ciałach radnych żydowskich”, wiemy tylko, że jednym z „ciężko rannych” był poseł Minberg, który na gwałt wołał ratunku i policji. Wszyscy świadkowie sądzili, że, istotnie, stało mu się coś „nadzwyczajnego”, gdy tymczasem poseł Minberg przy wybijaniu szyby skaleczył sobie rękę, a potem chciał udawać endecką „ofiarę”...

Ale nie to jest ważne. Tak władzom, prowadzącym śledztwo, jak wszystkim

Czytelnikom chodzi o ustalenie przyczyny, która wywołała bójkę.

Otóż po przegłosowaniu subwencji dla Teatru Miejskiego radny żydowski (naturalnie — jak zwykle dotąd) Urbach, socjalista pod adresem radnych narodowców rzucił okrzyk: „Precz z endeckimi hitlerowcami”. Doczekaliśmy się, niestety, że Żyd odważa się wznosić okrzyki przeciwko Polakom, wołając jeszcze bezczelnie: „Precz!” To nie pierwszy okrzyk rad-

## Berlin rozpoczął nową grę

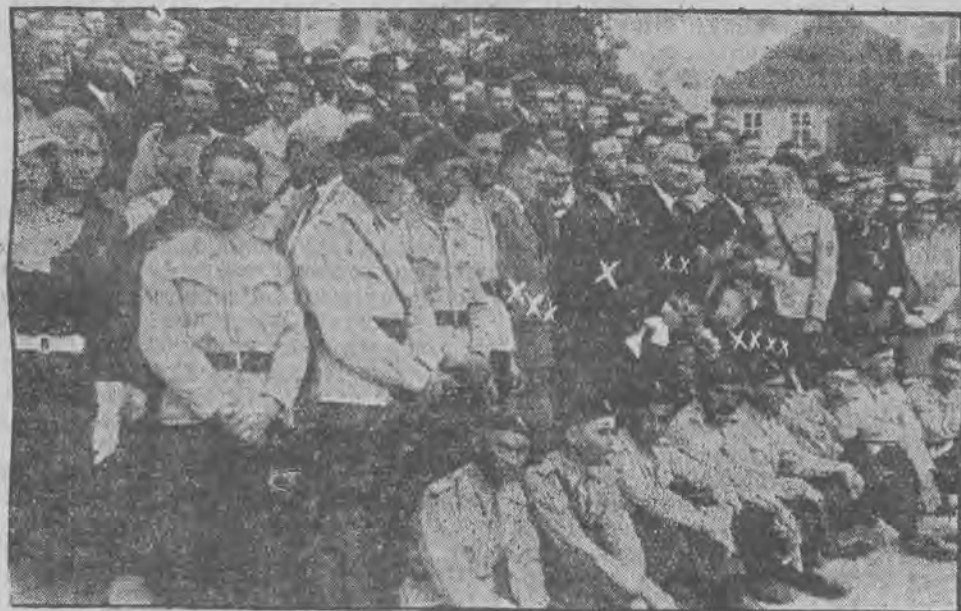
### Niemcy chcą rozluźnić przyjazne stosunki Francji z Anglią i Włochami

Warszawa (Tel. wł.) W związku z wyjazdem nadzwyczajnego ambasadora Niemiec barona von Ribbentropa na rokowania w sprawie zbrojeń morskich do Londynu w między-narodowych kołach politycznych panuje duże ożywienie. W Paryżu kursują pogłoski, jakoby Włochy i Anglija skłaniały się do odrębnych rokowań z rządem Hitlera. Pisma paryskie informują, że polityka niemiecka chce zmusić Francję do neutralności na wypadek konfliktu niemiecko-rosyjskiego, przygotować wolną rękę w sprawie rozwiązania zagadnień austriackich drogą wewnętrznej puczu i sparaliżować ościenną państwa.

W „Berliner Tageblacie” ukazały

się uwagi na marginesie rozpoczynających się w dzisiejszy wtorek angielsko-niemieckich rozmów na temat zbrojeń morskich. Autor artykułu p. Scheffer czyni ukłon w stronę Anglii, opowiadając się za jej supremacją na morzu, „le równocześnie stawia żądanie, aby Niemcom przyznano odpowiednią siłę morską, konieczną wobec trudnej struktury geograficznej, w jaką postawił je traktat wersalski.

W Erfurcie na zebraniu kierowników politycznych organizacji narodowo-socjalistycznej przemawiał minister Frick, który podkreślił sukces polityki narodowo-socjalistycznej, która doprowadziła do niezależności i swobody zbrojeniowej Niemiec.



W Gnieźnie odbyło się ub. niedzieli imponujące zebranie Stronnictwa Narodowego z udziałem adw. Kowalskiego z Łodzi i adw. Kwasięborskiego z Poznania i przy współudziale przeszło 1500 słuchaczy. Po zebraniu udano się pod pomnik Bolesława Chrobrego, gdzie dokonano wspólnego zdjęcia. Na zdjęciu adw. Kowalski (x) i adw. Kwasięborski.

## Proces „bojowników o wolność” na Litwie

### Oskarżeni mieli prowadzić akcję antyrządową wśród duchowieństwa i kół katolickich

Ryga. (PAT). Z Kowna donoszą: W kowieńskim sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciw katolickiej organizacji p. n. „bojowników o wolność”. Organizacja ta, posiadająca siedzibę swą w Szawlach, prowadziła akcję antyrządową wśród duchowieństwa i kół katolickich, przy czym agitację miała uprawiać przy pomocy różnych druków o treści antyrządowej, kazań w kościele i zebrań poza kościołem. Organizację tę wykryto przed 4 laty. Z pośród aresztowa-

nych — 58 osób ukaranych zostało do-raznie przez komendantów wojskowych, a 17 pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, w tej liczbie 12 księży.

Sąd rejonowy skazał w swoim czasie 12 osób na grzywny do 1.000 litów z zamianą na 3 miesiące więzienia. Sprawa przeszła następnie do sądu okr. i po kilkakrotnym jej odrzucaniu teraz dopiero dostała się na wokandę. Rozprawa potrwa kilka dni.

## Cyfry referendum szwajcarskiego

Berno. (PAT) W referendum ludowym za „inicjatywą kryzysową” padło 426 tys. głosów przeciwko 566 tysięcy.

Udział głosujących wniósł 84 proc. uprawnionych. Inicjatywę odrzuciło 18 kantonów, przyjęło zaś tylko 4.

## Krwawe starcie

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień z Madrytu w Nowaya pod Saragoją

Przy zaparciu stołca, wzdęciu brucha, nadkwaśności soku żołądkowego, bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnemu złemu samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działająca naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej kiszki. Zalecane przez lekarzy. Tg 1072

nego Urbacha. Doskonale pamiętamy prowokacyjne występy radnych żydowskich: Bialera, Krausza, Minberga, Milmana, Holenderskiego i tyłu, tyłu innych. Bardzo dobrze pamiętamy rzucanie obelg na poszczególnych radnych narodowych, które narazie puszczono płazem. Radziecki Klub Obozu Narodowego do innych całkiem zadań został powołany. W danej chwili chodzi o uchwalenie budżetu, — o rozwiązanie, jak się ostatnio wyraził p. komisarz — „najkapitałniejszego zadania, jakie stoi przed radą” Żydzi nie chcą budżetu poprawionego przez narodowców i dlatego stosują metody prowokacji, licząc na to, że obrażony zawsze powinien reagować. Prowokacje stosowano do pierwszego posiedzenia, ale narodowcy, stojąc na stanowisku, iż zwykła obraza, popełniona przez Żyda, nie może ich dotknąć, poza mocnymi odpowiedziami, dosadnie określającymi „kulturę wybranego narodu” — w ogóle nie reagowali. Wnet się jednak Żydzi zorientowali, że prowokacje, stosowane przez nich, za mało skutkują i że budżet mimo wszystko niebawem zostanie uchwalony. — Zaryzykowali wtedy „mocniejszy kurs” — wszystkim dobrze wiadomo. Żydzi, chociaż krzyczą na całą Polskę, że ich się w Łodzi rzekomo terroryzuje — w gruncie rzeczy są zadowoleni, bo uchwalenie budżetu znowu zostało odwołane. A oto im najbardziej chodzi. Woła odnosić „ciężkie rany” przy tłuczeniu przez siebie szyb — aniżeli budżet antysemitki. Więcej: ażeby nie dopuścić do uchwalenia budżetu — prowokują, a gdy prowokacji kładzie się kres — domagają się rozwiązania rady, nazywając ją cyrkiem, zwierzyniec i t. p. Całe żydowskie są zbyt przejryste, by ich nie można było spostrzec. Doirzeli je chyba napewno i komisarz Wojewódzki i „sanacja” i chładecy. Nikt wszakże z nich nie przeciwdziałał zamiarom żydowskim.

Nie mamy za to do nikogo pretensji — bo w ten sposób Oboz Narodowy tylko może wzrastać w sily. Ale fakt ten jest bardzo charakterystyczny i godny podkreślenia, zwłaszcza teraz, kiedy minister spraw wewnętrznych udzielił nagany łódzkiej Radzie miejskiej za to, że do tej pory nie uchwaliła budżetu. (1)

## na gorącym uczynku

W związku z zajęciami w łódzkiej radzie miejskiej prasa żydowska szczególnie ostro atakuje przywódcę Obozu Narodowego w Łodzi, p. mec. Kowalskiego. — Nienawiść Żydów do adw. Kowalskiego jest tak wielka, że nie wzdragają się oni podnieść na łamach swej prasy apelu do rady adwokackiej, aby wydała mec. K. Kowalskiego z grona adwokatów i pozba-wiła go w ten sposób dochodu i chleba... Tak wyglądają Żydzi bez obłonek... \*

Łódzka prasa żydowska zamieszcza w dalszym ciągu historyczne uwagi na temat ostatnich zajęć w radzie miejskiej w Łodzi, sprowokowanych — jak wiadomo — przez Żydów. M. in. prasa ta, po wyczerpaniu całego szeregu argumentów, uzasadniających z punktu widzenia interesu żydowskiego konieczność rozwiązania łódzkiej rady miejskiej, szuka szymierzeńców na terenie międzynarodowym i przytacza głosy prasy, potępiające ekcesy łódzkie. Jak się jednak okazuje, liczba tych głosów jest bardzo niska, ponieważ prasa żydowska zanotowała ich dotąd aż dwa: jeden angielski i jeden bolszewicki.

Napaść na „endeków”, jako rzekomych sprawców zajęć w piśmie angielskim utrzymana jest w tym tonie, że nie trudno odgadnąć, iż farbykował ją jakiś Żyd z Nalewek warszawskich, przesze-piony na grunt londyński. Podobnie w piśmie bolszewickim korespondencje o zajęciami łódzkiej, potępiającej „endeków”, a rozdzierającej szaty nad dolą uśnionych Żydów, pisał inny Żyd, który dla odmianny robi karierę w Sowietach.

Żydzi, jak widać, są solidarni, gdy chodzi o obronę swoich interesów. Równie dobrze napada na „endeków” Żyd-bolszewik, jak i Żyd angielski. Oczekajmy, a prasa żydowska postara się o potępienie „endeków” w Chinach, Japonii, Honolulu i w Birobotzanie.



**Kalendarz rzym.-kat.**  
**Wtorek:** Opata b., Franciszki wd.  
**Środa:** Bonifacego b.

**Kalendarz słowiański**  
**Wtorek:** Litomila  
**Środa:** Dobromila

**Stońca:** wschód 3,35  
 zachód 20,06

Długość dnia 16 g 31 min.  
**Księżyc:** wschód 6,18 zachód 22,50  
 Faza: 3 dzień po nowiu.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
 telefon redakcji i administracji 173-55  
**Piotrkowska 91**  
 Godziny przyjęć dla interesentów  
**od 10-12**

**Nocne dyżury aptek**  
 Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jan-  
 kiewicza, Stary Rynek 9 (żydowska),  
 Głuchowskiego, Narutowicza 6, Hamburg-  
 ga, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkow-  
 ska 307, Piotrowskiego, Pomorska 91, Stec-  
 la, Litmanowskiego 37.

**Teatry łódzkie**  
**Teatr Letni** w Parku Staszica — „Kibic”.  
**Teatr Popularny** — „Kolorowy zięć”.  
**Cyrk „Arena”** — 2 przedstawienia —  
 o 4,15, 8,30 w.

**Kina chrześcijańskie**  
**Adria-Metro** — „Serce Indjanki”.  
**Bratnia Strzecha** — „Przybłęda”.  
**Casino** — „Katusza”.  
**Corso** — „Karnawał i miłość”.  
**Capitol** — „Nasz chleb powszedni”.  
**Czary** — „Maskarada”.  
**Grand Kino** — „Zemsta pana X”.  
**Mimoza** — „Uwodzicielka”.  
**Mewa** — „Skandal w Budapeszcie”.  
**Miraz** — „Pieśń słońca”.  
**Ludow** — „Kocha, lubi, szanuje”.  
**Oświatowy** — „Wyspa skarbów”.  
**Palace** — „Pieśń słońca”.  
**Przedwiośnie** — „Jej szampańska noc”.  
**Stylowy** — „Przebudzenie”.  
**Stońca** — „Królowa niewolników”.  
**Rekord** — „W obronie przed śmiercią”.

**Żydzi falszermi monet**  
 Łódź, 3. 6. Przed sądem okręgowym  
 odpowiadali dwaj Żydzi za rozpowszechnianie fałszywych monet 2, 5  
 i 10-złotowych. Po dłuższych obserwacji  
 dnia 4 października 1934 w pi-  
 wniarni przy ul. Zawiszy policja zatrzy-  
 mała Herszlika Abramowicza i Szymo-  
 na Wajnberga, od których odebrano  
 około 100 fałszywych monet. Sąd ska-  
 zał Abramowicza i Wajnberga każde-  
 go na trzy lata więzienia z pozbawie-  
 niem praw.

**Ofiara sporu majątkowego**  
 Łódź, 3. 6. Na tle sporu majątko-  
 wego we wsi Nowy Świat Antoni i  
 Szczepan Kaźmierczakowie postzelili  
 w głowę i szyję Leona Pacuszkę, któ-  
 rego w agonii odwieziono do szpitala.

# z ziemi kaliskiej

**Ś. p. Antoni Horbowski-Zaraneek.** Do-  
 szła nas smutna wiadomość, że w dniu 29  
 maja r. b. zmarł w Gnieźnie, gdzie przed  
 rokiem wraz ze swą małżonką zamieszkał,  
 ś. p. Antoni Horbowski-Zaraneek, emeryto-  
 wany sędzia kaliskiego sądu okręgowego.

**Z Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** Na od-  
 bytem walnym zebraniu członków kalis-  
 kiego koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej  
 wybrany został zarząd w następującym  
 składzie: mag. Chryzowski, rej. Duleba,  
 mjr. Dobrzański, mjr. Haizik, H. Jankow-  
 ski, adw. Jarosz, mjr. Koskackowski, plk.  
 Koscecki, Koźmiński, Olszewski i dyr.  
 Orzel.

**Walne zebranie W. K. S. „Prosna”.** Na  
 dzień 17. b. m., godz. 19 zapowiedziane zo-  
 stało walne zebranie członków W. K. S.  
 „Prosna”.

**Letni sezon teatru.** Teatr miejski w  
 Kaliszu rozpoczął dnia 1 czerwca r. b. let-  
 ni sezon teatralny, wystawiając operetkę  
 R. Stolza „Peppina”.

**Przeniesienie wicestarosty z Turku.**  
 Wicestarosta w Turku, p. Władysław Pacz-  
 kiewicz, został przeniesiony na równorzęd-  
 ne stanowisko do Jarocina.

**Zjazd koleżeńki Nazaretanek.** W  
 dniach 9 i 10 czerwca r. b. odbędzie się w  
 Kaliszu zjazd b. wychowanki kaliskiego  
 Gimnazjum SS. Najśw. Rodziny z Nazare-  
 tu, połączony ze zjazdem delegatów Kół  
 Donoszących o powyższym Kaliskie Koło b.  
 wychowanek prosi o jak najliczniejszy u-  
 dział w zjeździe, który rozpocznie się uro-  
 czystą mszą św. o godz. 9 rano w kościele  
 SS. Nazaretanek.

# Zbir kopnął kobietę

**Zuchwali awanturnicy przed sądem — Ohydny czyn zbira Izaszka**

Łódź, 3. 6. Sąd okręgowy w Ło-  
 dzi rozpoznawał przy drzwiach zam-  
 kniętych sprawę trzech zbirów z Pa-  
 bjanic, którzy zdobyli sobie opinię  
 niepokonanych i z tej racji obawiali  
 się ich wszyscy mieszkańcy.  
 Dnia 1 marca r. b. trzech wspomni-  
 ani awanturnicy rozzuchwaleni bez-  
 karnością, wtargnęli do mieszkania  
 Walerji Jończyk, którą zniewolili.

Sąd skazał Wiktora Eppela na dwa  
 lata, Feliksa Izaszka na dwa i pół ro-  
 ku i Rudolfa Debicha na jeden rok  
 więzienia. Podczas wyprowadzania  
 oskarżonych z sali sądowej Izaszek  
 kopnął poszkodowaną Jonczykównę,  
 która znajduje się stanie brzmieniem  
 w brzuch. Zbir odpowiadać będzie za  
 swój czyn odrębnie.

# Zlikwidowanie żydowskiej szajki przemytniczej

**Przemycano futrzane skórki z Lipska**

Łódź, 3. 6. Na terenie Łodzi u-  
 jawniono centralę przemytniczą, która  
 znajdowała się u handlarza futer  
 Żyda Kałmana Rapucha (Aleja Ko-  
 ściuszki 26). Na czele szajki stał Żyd,  
 Abram Kantorowicz, który przeważnie  
 zamieszkiwał w Gdańsku. Do szajki  
 należeli również Maier Tyber, Kałma  
 Fingerhut oraz Rudolf Rosner, wszyscy  
 mieli mieszkania w Łodzi, gdzie  
 zamieszkują ich rodziny, oraz drugie  
 mieszkanie w Gdańsku.

dzano z Lipska futrzane skórki oryginalne i imitację. Skórki wwożono do  
 Prus Wschodnich przez Pomorze, a  
 stamtąd dopiero do Gdańska, gdzie  
 następnie przemycano do Łodzi. Zko-  
 lei bezpośrednio względnie pośrednio  
 do odbiorców w Warszawie, Poznaniu,  
 na Śląsku itd. Kantorowicza zatrzy-  
 mano w Tczewie, gdy zamierzał um-  
 knąć. Zatrzymany został również Ra-  
 puch, natomiast pozostali znajdują się  
 w Gdańsku. Ponieważ afera prowadzo-  
 na była od dłuższego czasu, straty  
 skarbu państwa wynoszą do 80 tys. zł.

# Trup cielőcia w żydowskiej walizie

**Jak Hersz Pinder „kupił” za 50 gr. 6 miesięcy więzienia**

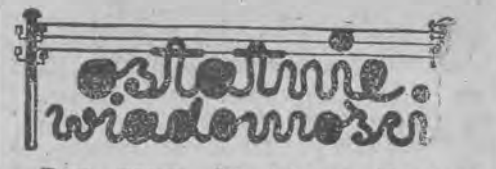
Łódź, 3. 6. Pół roku temu pasażerowie,  
 jadący III klasą z Żyrardowa do  
 Warszawy, byli mocno zaniepokojeni  
 zaduchem, jaki wydobywał się z  
 pewnej wielkiej walizy, właścicielem  
 której był jegomość o wybitnie  
 wschodnich rysach twarzy. Wkrótce  
 po wagonie rozeszła się pogłoska, że w  
 walizie jest trup. Na jednej ze stacji  
 wezwano zatem policjanta, który za-  
 żądał od wystraszonego izraelity ot-  
 tworzenia tajemniczej walizy. Okaza-  
 ło się, iż tam rzeczywiście były zwłoki,  
 ale zwłoki... cielőcia. Właściciel  
 walizy, którym się okazał Hersz Pinder,  
 trudnił się przemycaniem nie-  
 stemplowanego mięsa do Warszawy.  
 Gdy posterunkowy postanowił spisać  
 protokół, pomysłowy Pinder wrzucił  
 do kieszeni funkcjonariusza policji 50  
 groszy i odezwał się: „Jak pan zobaczy,  
 co pan ma w kieszeni, to pan chyba  
 nie zrobi mi protokołu...” Rezultat  
 jednak był wręcz odwrotny, gdyż po-  
 sterunkowy nie tylko spisał protokół  
 o przemyt mięsa, lecz z miejsca are-  
 sztował Pindera za próbę przekup-  
 siwa.

żył przesiedzieć już w więzieniu 6  
 miesięcy. Mimo żarliwej obrony adwo-  
 kata Goldfarba, sąd skazał Pindera  
 na dalsze 6 miesięcy więzienia, zawie-  
 szając wykonanie kary.

W ubiegłą sobotę przed sądem okręgowym stanął Pinder, który zdą-

# Żyd oszukiwał na cukrze

Łódź, 3. 6. Związek kupców deta-  
 listów zajmował się sprawą machina-  
 cji, jakie prowadził właściciel hur-  
 towni cukru pod firmą „Kostka” przy  
 ul. Zielonej 3, Żyd Ajzenberg.  
 Ponieważ handel cukrem odbywa  
 się pod kontrolą władz i ceny są ści-  
 śle normowane, Ajzenberg, by zwięk-  
 szyć swe zyski, sprzedawał w workach  
 zamiast stu kilogramów 90, 95 i mniej,  
 pobierając jednak 124 zł według ceny  
 ustalonej dla detalistów. Sklepikarze  
 ponieśli z tej racji znaczne straty. Po-  
 szkodowani zwrócili się do odnośnych  
 władz o pociągnięcie Ajzenberga do  
 odpowiedzialności.



**Przy pracy.** W fabryce Neumarka  
 przy ul. Wierzbowej 6 pas transmisyjny  
 pochwył robotnika Ludwika Matysiaka,  
 zamieszkałego przy ul. Dąbrowskiej 7, Ma-  
 tysiak doznał ciężkich obrażeń ciała i  
 przewieziono go w stanie groźnym do szpi-  
 tała.

**Raniony przy pracy.** W fabryce Mille-  
 ra przy ul. Żeromskiego 96 uderzony zo-  
 stał odłamem żelaza i odniósł uszkodzenie  
 czaszki robotnik Kazimierz Liniec, zamie-  
 szkały przy ul. 28 p. strz. Kan 50, Ranego  
 odwieziono do szpitala.

**Zatrucie.** W mieszkaniu własnym  
 przy ul. Krótkiej 12 uległ zatruciu wskutek  
 nadmiernego spożycia alkoholu mur-  
 zarz 37-letni Konstanty Jurek. Mimo nat-  
 ychmiastowej pomocy lekarskiej ehory  
 zmarł wkrótce.

**Samobójstwo.** W ubikacji domu przy  
 ul. Siennej 22 popełnił samobójstwo przez  
 powieszenie bezrobotny Julian Kistrzecki.  
 Kistrzecki wieczorem wszedł do ustępu i  
 tam powiesił się na szelkach. Powodem  
 samobójstwa był brak środków do życia.

# Kronika Pabjanic

**Oświatowy** — „Śmierć odpoczywa”.  
**Nowość** — „Sztuka życia”.  
**Luna** — „Człowiek bez twarzy”.  
**Częściowa redukcja.** Przed czternastu  
 dniami robotnicy zatrudnieni w dawnych  
 zakładach R. Kindlera na tkalni otrzymali  
 wypowiedzenie. W dniu 1 czerwca zreduko-  
 wano kilkudziesięciu robotników. Firma  
 tłumaczy redukcję brakiem zamówień.  
**Czytelnia miejska czy żydo - „sanacyjny-  
 na”.** Na stołach czytelnicy miejskiej przy  
 ul. Kościuszki 7, porozkładano same „Re-  
 publikę”, „Głosy Poranne”, „Icki”,  
 „Expressy”, „Światowidy” i t. d. To też  
 nic dziwnego, że ludzie odwiedzający czy-

telnie ekarzą się na brak gazet katolic-  
 kich i narodowych.

**Strzelec w rozsypanie.** We wsi Dłutów  
 pod Pabjanicami przed niedawnym czasem  
 istniał Związek Strzelecki, który liczył  
 dość poważną liczbę członków. Ostatnie-  
 mi dniami coś się popsuło w tej organizac-  
 cji: wszyscy członkowie porzucili mundu-  
 ry i zapierają się, że należeli kiedyś do  
 Strzelca.

**Z ruchu narodowego.** W ubiegłą nie-  
 dzielę odbyło się zebranie Stronnictwa Na-  
 rodowego w Łasku pod przewodnictwem  
 prezesa. Aktualny referat wygłosił prele-  
 gent z Pabjanic. Po referacie wywiązała  
 się ożywiona dyskusja. Na zakończenie ze-  
 brania odśpiewano Hymn Młodych. Tej  
 samej niedzieli odbyło się zebranie Str.  
 Nar. koło Dłutów pod przewodnictwem pre-  
 zesa. Jeden z kolegów wygłosił referat go-  
 spodarczy. Zebranie zakończono odśpie-  
 waniem Hymnu Młodych. We wsi Do-  
 broń odbyło się również zebranie Str. Nar.  
 koło Dobroń w lokalu własnym pod prze-  
 wodnictwem prezesa. Referat wygłosił  
 jeden z prelegentów. Zebranie zakończy-  
 ło odśpiewaniem Hymnu Młodych. (p)

# Kronika Sieradza

**Za przekroczenie godzin handlu.** W  
 sobotę wieczorem od godz. 20-23 policja  
 zrobiła protokoły za potajemny handel (t.  
 zw. „od tyłu”) prawie wszystkim Żydom  
 sklepiarkom i w żydowskich jatkach przy  
 pl. Marsz. Piłsudskiego, ul. Zamkowej, Ko-  
 legjackiej i in.

**Nieszczęśliwa wieś.** Wieś Zapole żyje  
 pod wrażeniem obawy pożaru. Po trzy-  
 krotnym pożarze, nieznanymi sprawcy pod-  
 rzucił anonimowe listy z pogróżką, że ca-  
 ła wieś musi się doszczętnie spalić. Trze-  
 ci pożar miał miejsce w niedzielę, gdy lu-  
 dzie byli w kościele w Brzeźniu.

# Kronika Łasku

**Wstyd.** P. Grzegorz Kettliński, pracow-  
 nik związku Ziemiaków, w dniu 31 maja r. b.  
 ominął dwu fryzjerów Polaków, a wszedł  
 wraz z żoną do Żyda. Po wyjściu od fry-  
 zjera udał się na stację kolejową dorożką  
 żydowską mimo tego, iż specjalnie pod-  
 jechało doń kilku dorożkarzy Polaków.  
 Wstyd!

**Jeszcze o Widawę.** Wszyscy ci, którzy  
 zostali skazani w dniu 20 lutego r. b. w  
 sądzie grodzkim w Łasku o słynne zajścia  
 w Widawie w dniu 10 czerwca ubiegłego  
 roku, obecnie otrzymali wezwanie z sądu  
 apelacyjnego z Warszawy na rozprawę,  
 która ma się odbyć w dniu 17 czerwca r. b.

# Na srebrnym ekranie

**PIEŚŃ SŁOŃCA**

„Palace”.  
 Nowy bardzo dobry artysta — Vulpi,  
 kilka bardzo ładnych, naprawde nieprze-  
 cieżniętych, noencych zdjęć z Wenecji oraz  
 parę niezłych scen nie wystarczą, aby  
 można było powiedzieć, że „Pieśń słońca”  
 jest dobrym filmem. Scenariusz jest tak  
 nudny i źle ułożony, że intryga zawiązuje  
 się dopiero w połowie obrazu, przeładowa-  
 nie zdjęciami ze sceny operowej, doczepio-  
 nemi po to tylko, aby można było nagrać  
 więcej śpiewu, widoki z okien pędzącego  
 pociągu i co gorsze sam pociąg, z dziesięć  
 razy sfilmowany, stwarzają beznadziejnie  
 długi. Widz mimo woli zadaje sobie  
 pytanie: — w jakim celu pokazuje mu się  
 ten przejeżdżający przez polkę, zatrzymu-  
 jący się na stacjach, wyjeżdżający z tune-  
 lu, wjeżdżający do tunelu, przodu, tyłu,  
 zoku?... Przecie każdy z nas to widział  
 setki i tysiące razy. To też filmu nie może  
 uratować ani gra Vulpiego, ani owych kilka  
 zdjęć nocnych, tem bardziej, że zdjęcia  
 są bardzo płaskie i miejscami mdle nawet.

# NASZ CHLEB POWSZEDNI

„Capitol”.  
 Przed paru miesiącami oglądaliśmy so-  
 wiecki film wzorowany (niemniej) na  
 filmach zachodnio-europejskich (Mamy  
 na myśli „Świat się śmieje”). Obecnie o-  
 glądamy film amerykański, który pod  
 względem reżyserji jest naśladownictwem  
 filmów sowieckich. Niestety, ani sowiec-  
 kim realizatorom nie udało się naśladow-  
 nictwo René Clair’a, ani Kingowi Xidoro-  
 wi nie udało się stworzyć czegoś, co by mo-  
 gło konkurować z filmami Pudowkina czy  
 Turzańskiego.

Mimo to należy przyznać, że „Nasz  
 chleb powszedni” stanowi krok naprzód  
 w amerykańskiej produkcji filmowej. Wsz-  
 ciele w Hollywood zaczęli opierać filmy na  
 tematach społecznych. „Nasz chleb po-  
 wszedni” jest to wyidealizowana i sfilmowa-  
 nana N. I. R. A. — program gospodarczy  
 prezydenta Roosevelta. Dział akurat je-  
 steśmy załamania się tego amerykańskie-  
 go idealizmu gospodarczego w praktyce.  
 Na filmie oczywiście wygląda to wszystko  
 bardzo pięknie, ale... bardzo nieczynie.  
 Fabuła, i k na film społeczny, dość żywa,  
 gra poprawna.

Zainteresowaliśmy się specjalnie od-  
 dzwiękiem, jaki znalazł „Nasz chleb po-  
 wszedni”, wśród łódzkiego społeczeństwa —  
 Wszyscy są zadowoleni. Wskazuje to na  
 potrzebę filmów o głębszej treści — Widz  
 ma już dość „wampów”, dramatów salo-  
 nowych i kryminału. Może nie zupełnie  
 dość, lecz w każdym razie pragnie od cza-  
 su do czasu społecznych tematów, które w  
 życiu codziennym tak bardzo go obchodzą.  
 m-t.



Dnia 1 czerwca 1935 r., zmarł członek Towarzystwa naszego, s. p.

Jarosław Rozmarynowicz

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 4. bm. o godz. 6 z domu żałoby, Wielkie Garbary 41 na cmentarz par. farnej. O liczny udział w pogrzebie prosi

Tow. „Pielgrzym“ pod wezw. Matki Boskiej w Poznaniu. zg 11 290 91

Dnia 30 maja 1935 r. zmarł, opatrzony św. Sakramentami, s. p.

Lukasz Dutkowiak

obuwnik

w nieukończonym 77 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 3 czerwca o godz. 16 z kaplicy św. Zofii w Kościele. W smutku pogrążona żona i rodzina.

z 11 287

Mareckiego

mieszanki, dropsy i śmietankowe groszowe towar pożądanym i wyróżnianym przez klienta. Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań

Świece do I. Komunii św.

CENTRALNA DROGERJA

J. CZEPCZYŃSKI - Poznań

STARY RYNEK nr. 8. Tel. zbior. 45-45

Oddział DROGERJA UNIVERSUM

ul. Fr. Ratajczaka 38. - Tel. 27-49.

Za 400 zł oddam posadę stałą kierownika gorzelnii od zaraz, ładna okolica. Oferty Oredownik, Poznań zd 92 241

Poszukuje uczciwego, człowieka do sprzedaży, który ma zaprowadzone składy kolonialne. Oferty Oredownik, Poznań zd 92 239

Czeladnik piekarski z kauceją może się zgłosić. Oferty Oredownik, Poznań zd 92 185

Okucia budowlane do drzwi i okien

Armatury do piecy

Gwoździe, śruby, druty najkorzystniejsze źródło zakupu

HURT POLSKI

Poznań, Wrocławska 4.

Romana Dmowskiego

portrety

są do nabycia w cenie 50 groszy w administracji „WIELKIEJ POLSKI“ (Poznań, św. Marcin 65). Na przesyłkę załączyć 15 gr.

Zegarki, obrączki i biżuterje



kupuje i sprzedaje najtaniej firma chrześcijańska

B. KOWALSKI, Łódź, Piotrkowska 3

Telefon 104-60

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. KAMIENICE

Kamienice

w Środzie, centrum z składem sprzedam. Matuszkiewicz Adam Środa, Kilińskiego 9. zd 91 599

7. SPRZEDAŻE

Rowery

Krseński, Łódź, Piotrkowska 178, telefon 151-77. Skład i warsztaty. Nowości na składzie. n 10 532

2 morgi

ogrodu, dom mieszkalny, chlewem, maszyną sprzedam. Michał Czerniak, Daszowice, poczta Gadki. zd 91 620

Dom

śródmieście Pleszewa, 8 ubikacji, zabudowania gospodarcze, cudny półmorgowy ogród, tanio, 7 500 sprzedam. Malolepszy, Pleszew. n 10 256

Dom dwupokojowy

dwumorgowy ogród oparkany blisko Poznania. - Cena 3 000. - Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, Tunel Warszawski. d 2642

Maszyny szewska

zsteperke w dobrym stanie okazynie sprzedam. Kosiński, skład szelaza, Poznań, Górna Wilda 15. d 2630

Ford

pedałowiec kryty okazynie sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 92 291

Mleka

400 litrów dziennie odda w Komornikach lub Głuchowie Maj. Głuchowo, poczta Komorniki, powiat Poznań zd 92 536

Dom

4 ubikacyjny elektryczność, dwumorgowy owocowy, morga truskawek, cena 7000. Frankowski, Zabikowo, Poniatowski 10. Poznań. zd 92 259

Dom

murowany, chlewik, pół morgi ogrodu, pod Poznaniem, 1 300. - bez długu. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 92 215

Dom

nowomasywny, pół morgi ogrodu w Poznaniu, 2 500 bez długu. - Bartkowiak, obronka, Dopiewo, Poznań zd 92 214

Oberża - Sala

40 morg buraczanej, zabudowania wspaniałe, kompletnymi inwentarzami. Poznań, 19 000, wpłaty 15 000, Bartkowiak, Dopiewo. zd 92 212

Dom

4 pokoje, ogród, narożnik głównych ulic na interes lub emeryta. 6000 wpłaty 4 500 sprzedam. Oferty Oredownik Poznań. n 11 275

Dom

2 pokoje, kuchnia, morga ogrodu korzystnie sprzedam. Joanna, Kaczmarek, Mosina. zd 92 206

Dom nowy

8 ubikacyjny dwoma składami, elektryczność, 9000, wpłaty 7000. - Frankowski, Zabikowo, Poniatowski 10 Poznań. zd 92 259

Śrubsztak

imadła na sprzedaż. J. Klisz, Poznań Chwaliszewo 66, n. 12. III piętro. zd 92 363

56 pszennych z rąk niemieckich

wzorowe, 15 000 i dużo innych poleca Ratajczak. Poznań, Jezuitska 12. zd 92 409

Dom

mieszkalny w Stobnieku, pow. obornicki, sprzedam zaraz, cena 1 800 zł. Oferty Oredownik, Poznań d 2656

11. KUPNA

Dom

z ogródkiem w okolicy Poznania kupie, bez pośrednictwa. Wpłacie do 9 000. Szczegółowe oferty Oredownik, Poznań zd 92 253

Dom

kupie miasteczko do 5000 zł. - Wpłacie 2000. Zgłoszenia agentura Oredownika Chodzież, Pierackiego pod „Kameryt“. n 11 276

5-10 morg

okolice Poznania, możliwie budynkami kupie. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 92 351

10-15 morg

dobrej ziemi, blisko Poznania z dobrą komunikacją kupie. Oferty Oredownik, Poznań zd 91 581

Dom

para morg ziemi 10-20 km od Poznania, wieś kościelna, kupie, wpłacie 2 000. Zgłoszenia Oredownik, Poznań nr 11 250.

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawie

skład kolonialny, wyszynk - rzeźnictwo, pierwszorzędne, ogrodem, lodownia, maszynaria kościelne Poznań, objęcie 1 900. Bartkowiak, Dopiewo. zd 92 217

Wydzierżawie

32 morgi pszennej, zabudowaniami maszynami, inwentarzami, morgi 1,25 żyta, objęcie 980. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 92 216

Skład

kolonialny przy ruchliwej ulicy w mieście powiatowym od zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia Oredownik Poznań zd 92 279

Piekarnię

z kolonialką o dwadzieścia, przepisaną, tylko w kościelnej wiosce bez konkurencji wydzierżawie. Ledworowski, Rozskowo-Rawicz. zd 92 483

Folwark sześćsetmorgowy kompletne inwentarze

dwanaście lat, objęcie 18 000, wybór majątków poleca Tunel Warszawski, Aleje Marcinkowskiego 20, Poznań. zd 92 426

23. ROZMAITE

Lokomobili

25 HP celem wypożyczenia poszukuje. Oferty Oredownik, Poznań zd 92 225

Starsza

pania lub wdowa z 1 000 zł przyjmie na stałe dożywocie. Bartkowiak, obronka, Dopiewo, Poznań. zd 92 213

Mleko

Każda ilość tustego świeżego dostarczę do domu, 14 groszy litr. - Zgłoszenia do Oredownika, Poznań zd 92 389

26. SZUK. POSADY

Chłopak

z dobrej rodziny szuka służby u gospodarza lub w większym majątku. Oferty Oredownik, Poznań zd 92 329

programy radiowe

WARSZAWA

Środa, 5 czerwca.

6.30 audycja poranna. 12.55 dziennik południowy. 13.05 J. Brahms: Symfonia e-moll. 15.45 Ol. Debussy: Sonata na skrzypce i fortepian. 16. transmisja z ogrodu. 16.30 odczyt z cyklu „Ze swiata dziewcząt“. 16.45 Chór Harcerzy. 17. „Zdobycie współczesnej zoologii“. 17.15 IV pozadanka Michała Kondrackiego. 17.50 Książka i wiedza. 18. dypty na 2 soprań. 18.15 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy. 18.30 skrzynka techniczna. 18.45 muzyka. 19.15 pozadanka dyr. Tadeusza Zakrzewskiego. 19.25 wiadomości sportowe. 19.35 krótki recital wiołenczeliwo. 19.50 pozadanka aktualna. 20. Edward Elgar: koncert skrzypcowy h-moll op. 61. 20.45 dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“. 21 koncert. 21.30 odczyt w języku esperanto. 21.40 pieśni polskich kompozytorów. 22.15 Mała Orkiestra.

Katowice 6.30

transm. z Warszawy. 7.45 program na dz. bież. 7.50 wskazówki praktyczne. 8-8.20 tr. z Warszawy. 11.57-13.55 transm. z Warszawy i Krakowa. 14. Czajkowski V-ta symfonia w wyk. Menzelberga z tow. orkiestry (płyty). 15.40 chwilka społeczna. 18.30 „Młujące i szanujące przyrodę oczyszczają dziecko - jako przyszły obywatel państwa - odczyt z cyklu „Przyroda i jej ochrona“ - wywl. mjr. Br. Romaniszyn. 18.45 fantazja na temat z oper francuskich (płyty). 19.15 pozadanka z cyklu „Ogrodnik śląski“. 19.25 lokalne wiadom. sport. 20. sonata skrzypcowa J. Paderewskiego. Wyk.: Prof. prof. J. Cetner (skrzypce) i A. Brachocki (fortepian). 20.30 Bacha koncert brandenburski nr. 2 (płyty). 21.30 poradki radiotechniczne. 21.40 transm. z Poznania. 22 koncert reklamowy. 23.05 skrzynka francuska.

Kraków 6.30

transmisja z Warszawy. 7.45 program na dzień bieżący, oraz wskazówki praktyczne. 8-8.20 transmisja z Warszawy. 11.57 sygnał czasu. Hejnał z Wsi Maryjańskiej. 15.45 koncert oktetu Squire'a z płyt. 18.30 skrzynka techniczna. 18.40 pozadanka z cyklu „Czystość Krakowa“ p. L. Czystość Krakowa, wywl. prezydent miasta dr. M. Kaplicki. 18.45 recital śpiewaczy H. Łowczyńskiej. - Akomp. M. Biłłńska. 19.15 poradnik turystyczny. 19.25 lokalne wiadom. sport. 20 koncert poświęcony utworom Schuberta z płyt. 21.30 odczyt p. t.: „Złot skantów w Spale“ w jez. esperanto. wywl. kier. Kapiszewski. 22 koncert.

Lwów 6.30

transm. z Warszawy. 7.45 program na dz. bież. 7.50 wskazówki praktyczne. 8-8.20 transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03-13.05 transm. z Warszawy. 13.05 „Schumann - Schubert“ (płyty). 18.30 skrzynka techniczna. 18.40 Silva rerum. 18.45 recital fortepianowy J. Vozłówny. - 19.15 „Wycieczka do Prus Wschodnich“. wywl. p. Wl. Piłszner. 19.25 wiadom. sport. lokalne. 20 symfonia - śpiew (muzyka z płyt). 21.30 Minuty literackie -

wiersze morskie B. Pawłowicza.

21.40 transm. z Poznania. 22 koncert.

Łódź 6.30

transmisje z Warszawy. 7.45 program na dz. bież. 7.50 wskazówki praktyczne. 8-8.20 transm. z Warszawy. 11.57 sygnał czasu z Warsz. Hejnał z Krakowa. 12.03 W. rz. Hejnał z Warszawy. 14 muzyka popularna (płyty). 18.30 skrzynka techniczna. 18.40 „Życie art. i kult.“ techn. 18.45 muzyka (płyty). 19.15 arie w wyk. B. Carrusa (płyty). 19.25 wiadom. sport. lokalne. 21.30 Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 22 koncert.

Toruń 6.30

tr. z Warszawy. 7.45 program na dz. bież. 7.50 wskaz. prakt. 8-8.20 tr. z Warszawy. 11.57 tr. z Warszawy i Krak. 14 koncert symfoniczny (płyty). 15.35 przekład giełdowy. 15.45 Z oper (płyty). 18.30 skrzynka techn. 18.40 życie kultur., artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.45 utwory skrzypcowe (płyty). - 19.15 „Przez z chwały“ wywl. K. Hupner-thae. 19.25 wiadom. sport. z Poznania. 20 muzyka polska (płyty).

ZAGRANICZNE

Środa, 5 czerwca.

Koenigswusterhausen 12 koncert. 14 romantyzmu muzyczne. 15.10 pieśni i utwory fortepianowe. 21 miedzyw. festiwal muzyczny z Hamburga, Metala i Sztokholm 20.30 tr. z Londynu. Kalundborg i Kopenhaga 20 muzyka duńska. 22.15 obrazy muzyczne. Oslo 20 koncert orkiestrowy. Budapest 20.25 muzyka cygańska. 21.50 koncert operowy. Beromunster 19.50 wiedeńskie melodie operetkowe. 20.45 muzyka szwajcarska. Stuttgart 19 koncert z Koenigswusterhausen. 20.45 koncert wieczorowy. Wiedeń 20 koncert muzyki Falla. 22.10 muzyka operowa. Praga 16.30 koncert muzyki detel. 19.30 wesoly wieczór. 20.30 i 21.50 tr. z Londynu. Rzym 21 sztuka teatralna. Bukareszt 20.15 koncert solistów. 21.45 i 22.30 koncert orkiestry. Mediolan 20.55 „Purytanie“, opera Belliniego. Frankfurt 20.45 „Pajace“, opera Leoncavalla.

Advertisement for Kodak BB cameras. Includes text: 'Niebywały sukces!', 'Wszyscy żądają kamery "Kodak" BB', 'Kodak Sp. z o. o. - Warszawa, plac Napoleona 5', 'Zgadzaj wysokoczułych błon Verichrome 28°', 'Kodak BB zł. 12.50', 'Za okazaniem tego kuponu w każdym foto-sklepie kamera "Kodak" BB zł. 15.-', 'Ważny do dnia 15. VII. 1935.', 'Tg 1069'

Advertisements for various services: 'Książkowy - robotnik' (poszukuje stałej posady), 'Panny' (młode, poszukuje z kauceją do sklepu), 'Przedstawiciele' (z branży drukarskiej i stemplarskiej), 'Uczeń' (fryzjerski z całkowitem utrzymaniem), 'Uczeń' (piekarski, który się uczył), 'Potrzebni' (młodzi kucharzy z kauceją 300 zł.)

Co futro == to Edmund Rychter - co palto - to Edmund Rychter - co ubranie - to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1935 roku włącznie książkowego dodatku powiescowego. w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2,20, z odnośnieniem do domu zł 2,20, na prowincji na pocztach zł z odnośnieniem do domu kwartalnie 7,01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oredownik“ miesięcznie 2,35 zł bez odnośnienia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskąd w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonanci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-linowej 15 gr. na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznymi 100 gr od 1-linowego milimetra. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstają wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. - Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. - Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. - Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Lesiewicz w Poznaniu. - Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.



# SPORT

## Rekord Wajsówny pobity

Rekordzistka niemiecka w kulii i pięcioboju H. Mauermeyer rzuciła dyskiem 44.34 m, bijąc dotychczasowy rekord świata Wajsówny, wynoszący 43.79 m, o 55 cm. (Tel. wł.)

## Białystok — Łódź 65:58

Białystok. Ubiegłej niedzieli odbyły się tutaj międzymiastowe zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacją Łodzi i Białegostoku. Zwycięstwo odniósł Białystok. Porażka ta jest nieznaczna dla Łodzi, gdyż naogół spodziewano się większej. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki: 100 m. Zastona (B) 11.4, 400 m. i 1.500 m. Kucharski (B) 52 i 4:10, 5.000 m. Kurpesa (Ł) 16:06. Sztafetę olimpijską i 4x100 wygrał Białystok w czasie 3:28 i 45.6. Skok w dal i wwyż: Luckhaus (B) 6.64 m. i 1.70 m. O tycie: Kucharski (Ł) 2.90m. Kula: Błaszczyk (Ł) 12.15 m. Oszczep: Bobiński (Ł) 53.54 m. Dysk: Stawicki (B) 37.34 m.

W ogólnej punktacji zatem zwyciężył Białystok w stosunku 65:58 pkt.

## „Śląsk“ Siemianowice w Piotrkowie

Piotrków. W niedzielę bawił w Piotrkowie jako gość K. S. „Concordii” zespół Śląska z Siemianowic. Goście przyjechali autobusem. Mecz piłkarski rozegrany na boisku „Concordii” zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym w stosunku 2:2. Pomimo doskonałej techniki gości w pierwszej części mieli przewagę gospodarzy. Po przerwie goście energicznie atakowali, stwarzając raz po raz bardzo emocjonujące sytuacje. Sędziował p. Otto z Łodzi.

## Szosa wojewódzkie mistrzostwa kolarskie na 150 km

Mistrzostwo woj. warszawskiego zdobył Bober (Orkan) w czasie 4 g. 35:28, 2. Zieliński (Skoda) 4 g. 37:49, 3. Michalak (Fort Bema) 4 g. 40:08, 4. Mertz (Iskra) 4 g. 42:15, 5. Wł. Konopeczyński (Świt) 4 g. 43:59, 6. Kudert (Skoda) 4 g. 44:18, 7. Starzyński (Legja) 4 g. 45:20, 8. J. Kapiak (Prąd) 4 g. 45:23, 9. Olecki (Iskra) 4 g. 46:13, 10. Ignaczak (Prąd) 4 g. 47. Startowało 50 kolarzy, skończyło bieg 42.

Wyścig szosowy o mistrzostwo woj. Poznańskiego na trasie Poznań—Pniewy—Poznań wśród kolarzy licencjonowanych wygrał niespodziewanie Ritter z Bydgoszczy w czasie 4 g. 51:10 przed Jankowiakiem i Klujem (H. C. P.) Poznań.

Mistrzostwo Śląska zdobył Rurański (Stadion — Chorzów) 4 g. 30:51, 2. Gerhardt Maj (K. S. „Pokój” Nowy Bytom) 4 g. 33. 3. J. Saternus („Rekord” Janów) 4 g. 39:16.

Mistrzem woj. krakowskiego został Duda („Garbarnia”) 4 g. 55:15, 2. Wandor („Legja”) 5 g. 04:10, 3. Śmiechowski („Legja”).

Mistrzostwo Pomorza zdobył Jamroga w czasie 4 g. 47:26.

Mistrzem woj. lubelskiego został Chwedoruk (Siedlce) 5 g. 3 min.

## Gry sportowe

Mistrzostwo Polski siatkówki męskiej, rozegrane w Wilnie, zdobyła drużyna „A. Z. S.” warszawskiego z 6 p. przed „AZS.” Wilno 4 p., „Sokołem” toruńskim 2 p. i „KPW.” (Poznań) 0 p. (c.)



Wicemistrz województwa łódzkiego W. Kołodziejczyk



Z wyścigu kolarskiego o mistrzostwo województwa łódzkiego: na starcie, zwycięzca biegu Więcek.

## „Union-Touring” czy „ŁTSG”

W dalszych spotkaniach o mistrzostwo piłkarskie okręgu łódzkiego ubiegła niedziela przyniosła szereg sensacji większego kalibru. Pierwszą sensacją był remis „Union-Touring” z maruderem klasy A „Hakoahem”. Następnie najważniejszy kandydat na mistrza przegrał zdecydowanie do „Wimy” i to dość kompromitująco. Trzecią niespodzianką przyniósł mecz „PTC” — „ŁKS”, w którym Pabjaniczanie zupełnie zasłużyli pokonani ligową rezerwę. Zespół „Wimy” przez swoje ostatnie zwycięstwo doskonale utwierdził swoje stanowisko w tabeli i niewątpliwie w tegorocznych dalszych rozgrywkach mistrzowskich odegra niepoślednią rolę. Wyniki poszczególnych zawodów piłkarskich przedstawiają się następująco:

### „Union-Touring” i „Hakoah” 0:0

Przez cały czas zawodów gra przedstawiała raczej bezładną kopanię, a nie mecz klasy A. Obydwa zespoły wysiły się na coś, co z piłką nożną nie ma wspólnego. W drugiej połowie gry „Union-Touring” pomimo przynajmniej przewagi nie może uzyskać zwycięskiego punktu i wreszcie mecz kończy się ku wielkiej uciechę i zadowoleniu żydowskich zawodników. Sędziował p. Andrzejak.

### „WKS” i „Makabi” 5:0 (2:0)

Zawody te rozegrano na boisku „WKS”, który tak w pierwszej, jak i w drugiej połowie miał zdecydowaną przewagę nad słabym przeciwnikiem. Sędziował p. Kowalski.

### „SKS” i „Widzew” 2:1 (2:1)

Gra stała na bardzo wysokim poziomie. Obie drużyny prześcigały się w ofiarnej grze. „SKS” w tej fazie gra z niezwykłym szczęściem i uzyskuje prowadzenie przez Kudelskiego i Antczaka, podczas, kiedy „Widzew” zdo-

bywa bramkę przez Augustyniaka. Druga część zawodów to bezowocne wysiłki „Widzewa” a poprawienie wyniku „SKS” starał się bowiem wszelkimi siłami o utrzymanie wyniku, co mu się udało. Sędziował p. Raetig.

### „PTC” i „ŁKS” 2:1 (1:1)

Rozegrano mecz ten na boisku „ŁKS”. Przyniósł on niespodziankę w postaci zwycięstwa pabjanickich gości. „PTC” ofiarnością i pracą, której nie było widać u „ŁKS” potrafiło sobie wywalczyć zwycięstwo. Atak „ŁKS” gubił się w sytuacjach podbramkowych i widoczne były braki kondycji fizycznej u niektórych zawodników. Braki dla zwycięzców strzelili Olsza i Kostowski, dla pokonanych Wisławski. Sędzia p. Naposki.

### „Wima” i „ŁTSG” 3:1 (1:0)

Mecz powyższy przyniósł wielką sensację w „Świecie sportowym”, tem bardziej, że zwycięstwo to jest zupełnie zasłużone. „ŁTSG” do zawodów tych stanął bez Królewieckiego, z Bi-neckim na środku ataku (który grał drugi mecz po przedmecz), co przede wszystkim źle wpłynęło na całą drużynę, która straciła na lotności. „Wima” już w pierwszych minutach narzuca tempo, owocem czego Boleń już w 5 minucie uzyskuje prowadzenie dla swych barw. Mimo obustronnych ataków wynik ten utrzymuje się do przerwy. W drugiej części zawodów w dalszym ciągu uwidacznia się stała przewaga „Wimy”, która w równych odstępach uzyskuje dalsze dwie bramki przez Lećmirskiego i Lenarta. Jedyny punkt dla „ŁTSG” zdobył Pałczewski, przyczem należy zaznaczyć, że biało-czarni nie wykorzystali rzutu karnego. U „Wimy” najlepszy Lećmirski, Boleń i Lenart, u zwyciężonych dobry był Triebel i Pałczewski. Sędziował p. Lange.

## Piłka nożna

W sobotę ubiegła na boisku „Sokoła” w Pabjanicach odbył się mecz o mistrzostwo kl. C pomiędzy pabjanickimi drużynami Sztarna a „P. T. C.” Mecz zakończył się wynikiem 2:2. Sędziował p. Naposki.

W niedzielę na boisku „Sokoła” grały o mistrzostwo kl. B „Burza” i „T. U. R.” Początkowo gra stała na wysokim poziomie. W kilku minutach „Burza” zdobyła pierwszą bramkę, strzeloną przez Bauera. Po przerwie „T. U. R.” silniej atakował przeciwnika. „Burza” gra lepiej uzyskując w drugiej połowie gry 4 bramki, strzelone przez Bauera 2 i Cerkwasa 2. Mecz zakończył się wynikiem 5:0 na korzyść „Burzy”. Sędziował p. Krachulec. W przed meczu rezerw „Burza” zwyciężyła „T. U. R.” II 7:0. Sędziował p. Cerbel.

Mecz piłki nożnej. Rozegrany o mistrzostwo kl. B mecz piłki nożnej między W. K. S. „Prosną” a K. P. W. Skalmierzyce zakończył się zwycięstwem „Prosną” w stosunku 3:2.

Sport w Zgierzcu. W niedzielę, dnia 2. b. m. na boisku Tow. Gimn. „Sokół” przy

ul. Piaskowej odbyły się zawody sportowe w piłkę nożną o mistrzostwo kl. „B” pomiędzy miejscowym „Sokołem” a „Bar-kochbą” Łódź (Żydzi). W wyniku gry Żydzi zwyciężyli z zupełną porażką, nie uzyskując żadnej bramki. „Sokół” zdobył 7 do 0.

## Pływanie

Basen „ŁKS” otwarty. W ubiegłą niedzielę został oficjalnie otwarty basen na stadionie sportowym Ł. K. S. do użytku w bież. sezonie. Ł. K. S., idąc na rękę wszystkim miłującym sport pływacki, postanowił w bież. sezonie obniżyć ceny wstępu do minimum.

## Tennis

Gracze pol.-afrykańscy przybyli wczoraj do Warszawy w składzie: Kirby, Farquarson i Bertram pod kier. Barkera. W poniedziałek rozpoczęli oni treningi na kortach „Legji”. Skład reprezentacji polskiej zostanie ustalony we wtorek.

We Wrocławiu w półfinale Volkmerówna pokonała Ferber 6:4, 6:0, a Popławski przegrał z Eichnerem 6:8, 4:6.

W Chorzowie Spychała pokonał Brańka 5:7, 3:6, 8:6, 6:4, 7:5.

Ryga i Wilno 6:1. Polacy wygrali jedynie grę podwójną, występując w składzie Grabowiecki-Kewes i Dowborowa.

W mistrzostwach Francji Perry, który wyeliminował w półfinale Crawforda 6:3, 8:6, 6:3, pokonał Cramma w stosunku 6:3, 2:6, 6:4, 6:3. Cramm wyeliminował poprzednio Austina 6:2, 5:7, 6:1, 5:7, 6:0. Grę pojedynczą pań wygrała Krahwinkel-Sperling z Mathieu 6:2, 6:3. (c.)

## Wśród zawodowców

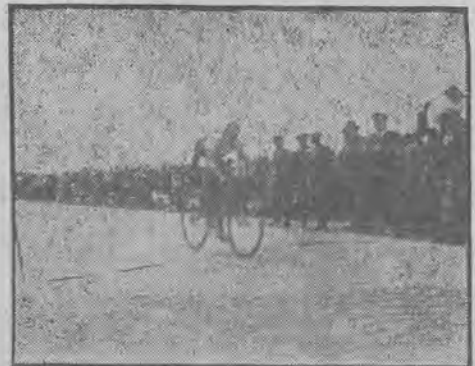
Murzyn Al Brown, długoletni mistrz świata w wadze koguciej, ostatnio był często używany do walki o tytuł i zawsze zdołał go obronić. W niedzielę stanął znów do walki w Madrycie z Hiszpanem Potaso II Chilli, który zdołał tym razem odebrać tytuł mistrza. 33 letniemu Brownowi, bijąc go pewnie na punkty.

Marcel Thil spotkał się z Hiszpanem Ignacio Ara w walce o tytuł mistrza świata w wadze średniej. Zwyciężył lepszy bezwzględnie Francuz na punkty, zachowując nadal tytuł mistrza.

## Życie organizacyjne

Na walnym zebraniu PZHL, prezesem ponownie wybrany został konsul Hulanicki. Kapitanem związkowym został Kułej. W roku nadchodzącym mistrzostwa PZHL nie będzie. (c.)

Prezesem PZGS, obrany został na nadzwyczajnym walnym zebraniu gen. Zamorski. (c.)



Więcek wpada na taśmę, zdobywając tytuł mistrza.

## Wiadomości

Dwa autobusy komunikacyjne zderzyły się w niedzielę w Paryżu wieżozorem w pobliżu mostu Notre Dame. Ranionych zostało 17 osób. \*

Według doniesień z Mukdenu zginęło tam w czasie olbrzymiego pożaru 60 osób. Przeszło 150 rodzin jest bez dachu nad głową. \*

W komisariacie ludowym rolnictwa Ukrainy sowieckiej wykryto wielkie nadużycia w związku z zakupem koni. Nadużycia te sięgają olbrzymich sum, ponieważ „dochody” sprawców sprzeniewierzeń wynosiły do 1000 rubli na każdym koniu. Pociągnięto do odpowiedzialności 60 wyższych urzędników z wicekomisarzem rolnictwa Ukrainy Ogijewem na czele. \*

Z Moskwy donoszą, że sekretarz centralnego komitetu wykonawczego Unschlicht, przemawiając na zebraniu inżynierów i techników, oświadczył, iż związek sowiecki buduje obecnie 8 zupełnie nowych typów samolotów lekkich, z których 4 gotowe będą już na początku czerwca. \*

W Genewie w czasie pochodu z okazji święta narodowego doszło do starcia pomiędzy zwoennikami „frontu narodowego”, a elementami lewicowymi. Aresztowano 12 młodych ludzi. Kilku policjantów w czasie starcia odniosło obrażenia. \*

Urząd biskupa diecezji berlińskiej po zmarłym biskupie Baresie objął ma nr. Konrad von Preysing, biskup z Eichstaett w Bawarii. W roku 1905 Preysing był attaché min. spraw zagranicznych Bawarii, a następnie radcą legacyjnym w poselstwie bawarskim przy Kwirynale. \*

W Wiedniu aresztowano ministra skarbu dr. Hermana Sękowskiego, który, jak się okazało, był kierownikiem zakonspirowanej narodowo-socjalistycznej agencji prasowej. Wraz z nim aresztowano 20 osób. \*

Prasa paryska podkreśla, że nowy gabinet Bouissona zarządzi ferje parlamentarne od najbliższej niedzieli. Dekret o zamknięciu sesji odczytany ma być około 15 czerwca. Odczytana zostanie deklaracja rządu, w której premier złożył hold działalności ministra Laval'a.